Nr. 1. **Kraków, dnia 1 Stycznia — Piątek** **Rok 1886.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje **10** centów, z przesyłką pocztową **12** centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne* nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silbersteina) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (za 3 szpalty dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delonga i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue S-te Anne 51-bis.

Od Wydawnictwa.

Nowa Reforma w przyszłym 1886 roku, piątym naszego wydawnictwa, wychodzić będzie pod obecną redakcyą i w dotychczasowym kierunku. Nie potrzebujemy bliżej określać zadań przyszłorocznej pracy naszej, możemy tylko zapewnić, że jak dotąd tak i nadal starać się będziemy o ciągły rozwój pisma w miarę sił i środków naszych. Upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu: rocznie **20** złr. — półrocznie **10** złr. — kwartalnie **5** złr. — miesięcznie **1** złr. **80** c.

z odnoszeniem do domu: rocznie **23** złr. **60** c. — półrocznie **11** złr. **80** c. — kwartalnie **5** złr. **90** c. miesięcznie **2** złr. **10** c.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: rocznie **24** złr. — półrocznie **12** złr. — kwartalnie **6** złr. — miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: rocznie **28** złr. — półrocznie **14** złr. — kwartalnie **7** złr. — miesięcznie **2** złr.

w innych krajach europejskich: rocznie **32** złr. — półrocznie **16** [illegible] kwartalnie **8** złr. — miesięcznie **3** złr.

W feletonie *N. Reformy* rozpoczniemy w pierwszych dniach stycznia nader zajmującą nowellę znakomitej powieściopisarki Elizy Orzeszkowej: *Przy dochodzeniu śledczem*, której bohaterem jest jeden z owych pseudoliberałów czynowników, tchnących nienawiścią do szlacheckiego społeczeństwa. Przyobiecaną mamy również najnowszą, pełną poetycznego wdzięku, nowellę Sewera *Euthanasia*, osnutą na tle filozoficznem, która jednocześnie pojawi się także w Warszawie i w Pradze w tłómaczeniu czeskim. Równocześnie z „*Ateneum*“ drukować będziemy w połowie stycznia nowellę ludową *Taras z Worochty* Juliusza Turczynskiego, którego utwór „U stóp Czarnohory“ zamieszczony w bieżącym roku w *N. Reformie*, a przedrukowany w *Wieku*, zarówno u nas jak w Warszawie oryginalnością swoją niezwykłe zyskał autorowi uznanie. Przyobiecane mamy również prace Michała Bałuckiego, A. Wilczyńskiego (autora „Kłopotów starego komendanta“), szkice z podróży Stefana Szolc Rogozińskiego i Leopolda Janikowskiego, prace Adama Bełcikowskiego. Miecz. Pawlikowskiego, Fr. Rawity, Waleryi Marrene-Morzkowskiej, Heleny Boguskiej (Hajoty), Michała Wołowskiego i kilku młodszych pracowników na polu beletrystyki. Przygotowujemy także do druku tłómaczenia najnowszych utworów najbardziej utalentowanych nowellistów zagranicznych.

Listy z Warszawy, z których pierwszy, obrazujący tak żywo tamtejsze polskie stosunki towarzyskie, zamieściliśmy w przeszłym miesiącu, nadal podawać zamierzamy.

Sprawozdania z Wystawy obrazów w Krakowie, które tylko w naszem pojawiają się piśmie, pisywać będzie, jak dotąd, nasz współpracownik Miecz. Pawlikowski.

Od czasu do czasu podawać będziemy sprawozdania z ruchu na polu nauk i literatury, recenzye dzieł cenniejszych, tak polskich jak zagranicznych, zapiski literackie i t. d. i t. d.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr 13) agencye: E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, Plac Maryacki dom Czynciela, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel Z. Skalskiego (dawniej Nowakowskiej) w Sukiennicach l. 31 — Sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6 — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej — Handel Hessa w Rynku głównym.

Kraków, 31 grudnia.

Z dniem jutrzejszym rozpoczyna *Nowa Reforma* piąty rok swego istnienia. Każdemu wiadomo, jakie trudności napotykała publicystyczna nasza praca. Krytyka była surową, a nieprzyjaciele nie przebierali w środkach ku zwalczaniu naszych usiłowań.

A jednak, wolni od śmiesznej zarozumiałości, z pewnem zadowoleniem możemy to oświadczyć, dziennik nasz zdobywa sobie coraz większe uznanie nie ulicy, jak twierdzą nasi przeciwnicy, bo jej nie ma, istnieją tylko obywatele równi wobec prawa, nietylko w warstwach mniej uposażonych a ciężko pracujących na kęs chleba, lecz w kołach inteligencyi całego kraju — na wsi i w miastach.

Jesteśmy niezawiśli i mamy cywilną odwagę wypowiadania choćby najboleśniejszej prawdy zawsze, ile razy interes powszechnego dobra tego wymaga. W niezawisłości i prawdzie spoczywa nasza siła. I dlatego obóz przeciwny, choć skupia w sobie najwykwintniejsze umysły, choć ma za sobą i władzę i wielkie wpływy możnych i potężne stanowiska socyalne, nie zdołał pokonać licznego zastępu ludzi cichych, skromnych i biednych, grupującego się około naszego dziennnika, gdyż nie ma cywilnej obywatelskiej odwagi, nie ma hartu politycznego, bo tonie w serwilistycznem zadowoleniu, nie ma więc zalet niezbędnych w obecnem położeniu kraju, dla uratowania choćby tych właśnie co naszymi są wrogami lub wstydliwemi przyjaciółmi.

Dla nas wszystko jedno kto robi dobrze lub źle — czy przedstawiciel zawsze sympatycznych dla każdego Polaka historycznych rodów, czy jakiś biedny rękodzielnik. Jeżeli potomek sławnych w dziejach naszych rodzin pracuje dziś skutecznie dla kraju i ojczyzny, to cześć mu i chwała, ratuje on bowiem sponiewieraną gnuśnością, swawolą lub służalstwem tradycyę; lecz biedny a uczciwy pracownik, wybijający się z niższych sfer społecznych na stanowisko publiczne, tembardziej zasługuje na powszechny szacunek, gdyż on bez odziedziczonego imienia i majątku, a temsamem bez pewności łatwego zwycięstwa, wywalcza sobie własną pracą, trudem i znojem zaszczytne miejsce w szeregu najlepszych synów ojczyzny.

Ile razy atoli pierwszy czy drugi — właściciel historycznego imienia, czy ten co własną pracą wybił się na przodujące w narodzie stanowisko — ulegnie pokusom egoistycznych pobudek, popadnie w niedołęstwo lub sprzeniewierzy się narodowej myśli, zawsze go napominać będziemy, zarówno potępiać najbliższego przyjaciela jak i najzaciętszego wroga.

Wśród zastępu przeciwników dziennik nasz, głośną jest to tajemnicą, napotyka niechęć mężów najbardziej wpływowych, niewątpliwej zasługi i uczciwości. Nie dziwimy się temu chorobliwemu zjawisku, bo zdzieramy maskę obłudy, bo piętnujemy należycie dworactwo, bezmyślne potakiwanie „wysoko położonym osobom“, optymizm pogrążony w bezczynności, upór i uprzedzenie, lub wstrętną wreszcie obojętność dla sprawy publicznej — owe wygodne gniazda sobkostwa i fałszu.

Może nieraz się mylimy — do nieomylności nie mamy ani prawa ani aspiracyj — może grzeszymy nieraz krewkością, lecz zawsze usiłujemy kierować się prawdą i sprawiedliwością w potępianiu egoizmu, hipokryzyi i fałszu, służalczości i małoduszności, cywilizowanej ciemnoty i braku istotnej wiedzy.

Powiadają nasi przeciwnicy, że jesteśmy wrogami Kościoła. Zapytujemy się jednak publicznie każdego uczciwego człowieka, gdzie i kiedy *Nowa Reforma* występowała przeciw dogmatom religii lub interesom Kościoła. Owszem przeciwnie, stawaliśmy zawsze i stawać będziemy w obronie Kościoła, ile razy zagrożony on jest prawosławną propagandą lub walką kulturną. Dziennik, któryby się mięszał w rzeczy wiary i sumienia, byłby zaiste w naszych stosunkach szkodliwym. Pragniemy tylko, aby w Kościele zdrowie moralne panowało, aby przedstawiciele i służebnicy Kościoła byli wyznawcami wzniosłych prawd, których nauczają.

Są tacy, co zarzucają nam szowinizm polski i patryotyczną przesadę. Lecz czyż w dzisiejszej ponurej dobie porozbiorowego naszego życia prawy syn ojczyzny może obojętnie patrzeć na upadek narodowego ducha, lub na rozluźnienie węzłów wspólności i solidarności narodowej? Kto zna tajniki roboty fałszerzów dziejowej prawdy, ten nie może uwolnić się z pod wpływu oburzenia.

Zdaniem naszych przeciwników mamy robić opozycyę *quand même*. Tak nie jest! Obecnego gabinetu nie chcemy obalać, pozostawiamy sobie tylko krytykę czynności rządu w jego własnym interesie, jeżeli błędy jego dostojników podkopują powagę rządu w monarchii i kraju. Wobec państwa i rządu jesteśmy krajem zamieszkałym przez odłam większej narodowej całości. Z tego stanowiska zapatrując się, pragniemy harmonii między krajem i rządem opartej na rzeczywistem a nie z góry wmawianem zadowoleniu kraju. Liczne muszą być jednak słabe strony obecnego systemu rządowego, jeżeli nasze stronnictwo rządowe wytęża wszelkie swe siły dla jego obrony, wtedy nawet, gdy nikt rządu nie atakuje.

Zarzucają nam, jakobyśmy podkopywali powagę profesorów uniwersytetu u młodzieży akademickiej. Zdaniem atoli naszem, młodzież ta spisków nie robi, lecz spiskują jej kierownicy przeciw nieistniejącym prądom. Jeżeli wskazujemy ten błędny kierunek, to właśnie dlatego, iż pragniemy przewagi umysłów wyższych nad słabszemi, powagi mężów doświadczonych u stawiających pierwsze w życiu publicznem kroki.

Zarzucają nam dalej, że niesłusznie potępiamy prawicę sejmową, a w chorobliwych stosunkach krakowskich większość Rady miejskiej. Kto jednak bezstronnie na rzeczy patrzy, ten przyznać musi, iż przeciw polityce tej prawicy zwraca się kraj cały, co na ostatniem wiecu rolników się okazało, a z owej klubowej większości niezadowoloną jest niewątpliwa większość wyborców krakowskich.

Kraj pogrążony jest w biedzie i nędzy. W tej mierze nie przestaniemy wykazywać przyczyn tej biedy, wynikających w znacznej części z lekkomyślności i serwilizmu, wygórowanego samolubstwa lub gnuśności tych właśnie, co najbardziej są zagrożeni, a co wpływem swego stanowiska mogą tej biedzie zapobiedz.

U nas w klasach niby oświeconych panuje pewna nienawiść przeciwko postępowi nader ślepa, lecz bardzo rozpowszechniona. Stajemy więc gdzie trzeba w obronie postępu, bo prawdziwy postęp ma na celu podniesienie ludu do godności obywatelskiej, do solidarności z całym narodem przez zdrową oświatę ogólną i zawodową. Walka z tyranią ciemnoty, przesądu i fałszu jest uczciwą a u nas konieczną.

Jak dotychczas przez lat cztery z okładem, tak i nadal śmiało i otwarcie bronić więc będziemy praw narodowych, politycznych, społecznych i ekonomicznych pod godłem prawdy i sprawiedliwości, czerpiąc w tych hasłach siłę do zwalczenia złego, które naród nasz i kraj ugniata. Ze zaś nikt nam zarzucić nie może służalczości i przedajności, więc nie boimy się teroryzmu konserwatywnego stronnictwa, które dlatego dziennik nasz prześladuje, że ośmiela się mieć własne niezawisłe zdanie.

Naigrawają się przeciwnicy z biedy naszej. Tak jest — biedni jesteśmy! Ale nasza bieda jest czystą; biedą naszą możemy się poszczycić, bo nasze ręce nieskalane sobkostwem lub brudnym interesem.

Dla osiągnięcia celów wzmiankowanych, nie będziemy używać ulubionych środków naszych przeciwników, a więc fałszu, potwarzy, insynuacyi i oczywistej złej woli. Dążyliśmy zawsze i dążyć będziemy do harmonii społecznej i publicystycznej, która wyklucza tego rodzaju niegodne sposoby walki.

Nie jesteśmy dziennikiem zamożnym, więc nie możemy czytelnikom przesłać na Nowy Rok jakiejś premii w rodzaju jednodniówek francuskich na pamiątkę ukończonego starego roku i rozpoczęcia się nowego. Natomiast przesyłamy im staropolskie: Szczęść Boże we wszystkiem!

Sejm krajowy.

(*Piętnaste posiedzenie d. 26 grudnia*).

(Dokończenie).

W sprawie **żeglugi parowej na Dniestrze** stawia komisya gospodarstwa krajowa następujący wniosek:

1. Sprawozdanie Wydziału krajowego z d. 10 listopada b. r. l. 54480 w przedmiocie subwen-

SYLWESTROWA NOC.

OBRAZEK
z polskiej martyrologii.

Ciemność rozpostarła swe czarne, posępne skrzydła po nad ziemią, śnieżnym otuloną całunem. Gęste chmury zakryły niebo. Srebrzyste promienie księżyca nie zdołały przebić się przez mgły i ginęły w bezowocnej z niemi walce.

Jak daleko oko dojrzeć mogło, wszędzie rozciągała się płaszczyzna, przerażająca swą nagością, nużąca swą bielą. Jedynie od zachodu w oddali szarzał las, przedstawiający się w mroku jako wielka, niewyraźna masa, pozbawiona wybitnych konturów.

O lepsze z ciemnością zdawała się walczyć cisza, przygniatająca, straszna, tajemnicza.

Nagle od strony lasu rozległ się jakiś nieokreślony głos, niby wycie, niby jęk żałosny, niby groźba okrutna. Głos ten powtórzył się raz i drugi, przeciągle... przeciągle... Teraz umilkł, jakby własną przerażony śmiałością. I znów głucho.

Gwałtowny powiew północnego wiatru zaszumiał po nad wierzchołkami wysmukłych sosen. Wpadł na płaszczyznę wzbijając tumany śniegu, które na kształt białych duchów poczęły uwijać się po polu. Ruchliwy gość i chmur nie oszczędził. Zrazu zwolna, majestatycznie, z niechęcią widoczną ruszały się one z wygodnego siedliska. Lecz niebawem ten pełen powagi odwrót, zamienił się na spieszną, bezładną ucieczkę. Jak spłoszone stado ptaków pognały na południe, a z tyłu leciał za niemi i smagał je ustawicznie bezlitośny wicher.

Na prawie czystym teraz już, tu i owdzie tylko zaciemnionym lazurze, zabłysnął blady księżyc. Jego drżące promienie oświecały przychodzącą zwolna do pierwotnego spokoju alabastrową równinę.

Kilkaset kroków od lasu, na śnieżnem tle czerniało coś nieruchomego. Był to człowiek. Leżał w kałuży krwi, która kropla za kroplą sączyła się z jego ran, zwolna, lecz bez przerwy. Jeszcze chwil kilka, a przestanie płynąć..

Ranny, już dłuższy czas pozostawał bez przytomności. Lodowate muśnięcie wiatru ocuciło go — nie na długo. Poruszył się i jęknął ciężko. Z trudnością podniósł ołowiane powieki i mglistym, gasnącym wzrokiem powiódł po jasnym firmamencie.

Pod rozpaloną czaszką myśl pracowała gwałtownie. Gdzie on jest? co się z nim stało? gdzie jego towarzysze? Te pytania cisnęły mu się na zsiniałe wargi. Nie umiał zrazu zdać sobie sprawy. W końcu zrozumiał całą grozę położenia i losu, który go nieochybnie czekał.

Dzisiaj, pod wieczór, po za tym ciemnym borem spotkali się powstańcy z przemagającą siłą Moskali. Otoczeni, walczyli rozpaczliwie, ale mała tylko garstka przerąbała się przez zastępy wroga i uniknęła zguby. On, kilkakrotnie już ranny, podążył za innymi. Szczęśliwie ujrzał się już po za lasem, gdy wtem, upływem krwi osłabiony, omdlał i spadł z konia.... Towarzysze zbyt sobą zajęci, nie zauważyli nawet jego zniknięcia, koń pogalopował dalej za innemi, a on został sam na niezmierzonej równinie.

Wiedział, że rana jego jest śmiertelną, że nikt opuszczonemu nie pospieszy z pomocą, iż jeszcze chwil kilka, a wyzionie ducha — bez tej nawet pociechy, aby ręka ukochanej istoty przymknęła mu powieki. Taki to los jego. Taki to los tylu tysięcy jego braci.

A przecież nawet na tej pustyni, samotny, umierałby spokojnie, czułby się prawie szczęśliwym, gdyby wiedział, że śmiercią swą przyczynił się do wolności uciemiężonej ojczyzny. Ale nie! jemu nie w chwili zwycięztwa ginąć, ale w chwili pogromu. Wszystko napróżno, tyle ofiar, tyle krwi! Beznadziejna to walka!

I westchnął głęboko, żałośnie, rozpaczliwie!

Takie myśli, urywane, niewyraźne, przesuwały się po głowie biednego powstańca. Oddychał już z trudnością, kurcz śmiertelny ściskał mu gardło, czuł na rozpalonem gorączką czole zimną, lodowatą rękę śmierci. Za chwilę skończą się wszystkie cierpienia.

W przeczuciu zbliżającego się zgonu, umysł pracował usilnie, nad siły niemal, jak gdyby przez tak krótki przeciąg czasu za lata całe chciał żyć, za długie lata dosnuć myśli, wspomnienia, nadzieje.

O! wspomnienia tłumnie stawały mu przed oczyma. Cała jego młodość, świetlana, różowa, wszystkie nadzieje, każdy wypadek radośny, każda osoba miła sercu — wszystko to kolejno, w porządku, jak w życiu zaszło, przychodziło mu na pamięć. Wszystko, aż po koniec dzisiejszego boju .. rozpaczliwe przedarcie się przez ściśnione wrogów szeregi... każde drzewo lasu, które mu w ucieczce przemknęło przed oczyma, zobaczył tak dokładnie, tak wyraźnie, jak gdyby po raz wtóry przebywał to, co w życiu przebył. Młodość, zapowiadająca przyszłość tak świetną i taki koniec tych nadziei czarownych, wśród tej okropnej nocy!... Ta noc, ta noc! — tu obumierające serce żywiej zabiło — wszak to sylwestrowa noc! Tak, to ostatnia noc starego roku! — A więc nie sam będzie umierał. Rok, rok nieszczęsny, rok klęski i pogromu skona z nim razem. Nowy rok zacznie się wkrótce, nowe błysną zorze — ale on ich już nie ujrzy.

Starych wspomnień fala na nowo napłynęła mu do serca. Dziwnie, okrutnie los igra z ludźmi! Rok temu, czyż on przypuszczał podobny koniec?

Rok jeden, a jakaż zmiana!

Rok temu znajdował się w rzęsiście oświeconym, ciepłym pokoju, wśród rodziny i przyjaciół. Zebrali się wszyscy, by razem w przyjacielskiem gronie żegnać rok stary milcząco, nowy powitać okrzykiem radości, w jego zaraniu życzyć sobie wzajemnie szczęścia, pomyślności, dawne smutki rzucić w otchłań niepamięci, a świeże powziąć nadzieje. W środku pokoju ustawiony stół, dźwigał rubinowym miodem napełnione kielichy. Czekały one dwunastej. W kącie starożytny, wysoki, orzechowy zegar — pamiątka rodziny — który już stopięćdziesiąt „sylwestrowych nocy“ znaczył wskazówkami swemi, szedł powoli, nie spiesząc się bynajmniej i za każdem wachnięciem zdawał się powtarzać: „Cierpliwości... cierpliwości....“

On i kuzynka Aniela stali na boku we framudze okna. Nie mięszali się do starszych, bo ci za dużo mają pamiątek w życiu, by w takiej chwili o nich nie myśleć i nie pogwarzyć. A młodym uśmiecha się przyszłość, im tylko o nadziejach, a nie o pamiątkach mówić.

Młoda para milczała, lecz milczała tylko... ustami. O, bo rozmowa toczyła się żwawa! Każde spojrzenie młodzieńca, namiętne, ogniste, mówiło wyraźnie: „Kocham cię, kocham, uwielbiam! boś piękna, boś szlachetna, boś anioł!“ A oczy dziewicy tkliwe, rozmarzone, odpowiadały znowu: „Tyś mój! Jam twoja, twoja na wieki!“ Milczeli, lecz rozumieli się wybornie oboje.

— No, chodźcie tu, do nas — zawołał ojciec Anieli, — dwunasta za chwilę. Bierzmy kieliszki.

Zabrzękły szkła, zgaszono światła, ciemność zaległa pokój. Kilka tylko zabłąkanych z ulicy promieni przedzierało się przez szyby, ozdobione kwieciem mrozu. Cisza panowała wśród obecnych, każdy skupiał myśli sam w sobie. Słychać było wachnienia zegara, miarowe, spokojne, jak kroki szyldwacha przed celą skazanego na śmierć. A skazanemu temu starcowi już tylko kilka minut zostaje do życia, już tylko sekund kilka.

Młodzieniec lewą ręką ujął kieliszek, prawą ściskał drobną, drżącą rączynę, która na jego uścisk również silnem odpowiadała uściśnieniem.

Naraz w zegarze jękło coś: — to rok stary życie zakończył, a bezwłocznie potem o aufit pokoju obił się pierwszy dźwięk północy — pierwszy krzyk nowonarodzonego dziecięcia.

Otworzono drzwi do bocznego salonu, przez nie wpłynął srebrny potok światła, oblewając postacie obecnych. Młoda para zakochanych drgnęła, urok stracił moc swą, splecione gorącym uściskiem ręce rozeszły się.... Czyżby i oni w nowym tym roku mieli się rozejść?...

... Urywa się złota nić wspomnień.. Ale nie, oto nawiązuje się znowu. — Opuszczają go siły, słabnie z każdą chwilą bardziej... myśl omdlewa i znowu się cuci. Pierś nieregularnie, gorączkowo, coraz rzadziej chwyta oddechy. Krew z ran sączy się wolniej i wolniej.

Senno mu, mgłą zachodzą oczy — ale zdaje mu się, jakby przez tę mgłę widział postać w bieli, postać ukochanej, jaśniejącej w promieniach księżyca a z gwiazdą świecącą nad czołem. I uśmiech pełen słodyczy na zbladłe wystąpił mu lica. Potem ciało wyprężyło się, stężało... Pierś nie podnosiła się już więcej i nie chwytała oddechu. Ale uśmiech nadziei przymarł na wieki do tych ust, a oczy nieruchome, szeroko rozwarte, patrzą na gwiazdę.

To trup już.

I znowu groźne wycia rozdarły powietrze, a echo powtórzyło je kilkakroć. Zbliżają się one coraz bardziej, a coraz tych głosów więcej. Od strony lasu zaczerniały wreszcie na śniegu ruchome, powiększające się punkty....

Już są przy poległym. Złowrogo połyskują w mroku nocnym ich ślepia. Jeszcze chwila, a wilki rozpoczną biesiadę.

Nawet bielejących jego kości nie odnajdą bracia. Odnajdą tylko tę gwiazdkę, na którą patrzał konając — a która dla niego była gwiazdą nadziei.

Z. B.

cyonowania żeglugi parowej na Dniestrze przyjmuje się do wiadomości.

2. Upoważnia się Wydział krajowy, jeżeli na mocy statutu, potwierdzonego przez c. k. rząd, zawiąże się Towarzystwo żeglugi parowej na Dniestrze i firma tego towarzystwa w myśl przepisów handlowych zostanie prawnie zarejestrowaną, wypłacić Towarzystwu temu na ręce pp. Słoneckiego i Nawarskiego, w myśl uchwały powziętej na posiedzeniu z d. 13 października 1884 roku, jednorazową subwencyę w wysokości trzech tysięcy złr.

3. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesyi złożył sprawozdanie o dalszym przebiegu tej sprawy.

P. Badeni Władysław wyjaśnia dlaczego nie wypłacono pp. Nawarskiemu i Słoneckiemu kwoty uchwalonej trzech tysięcy. Obecnie miałby Wydział krajowy wypłacić takąż kwotę „Towarzystwu żeglugi“. Ponieważ nie sądzi, aby Sejm chciał jednym i drugim dawać subwencyę, sądzi, że należy punkt ten jaśniej wystylizować.— Chodzi też, aby była pewna gwarancya, że żegluga przyjdzie do skutku, należy więc i tu trzymać się ściśle przyrzeczeń, sformułowanych przez Wydział krajowy. Stawia więc mowca stosowną poprawkę.

P. Golejewski polemizuje z poprzednim mowcą.

P. Merunowicz stawia poprawkę stylistyczną, aby zamiast Towarzystwu, wstawić przedsiębiorstwu i t. d., co się jednak nie utrzymało.

P. Abrahamowicz wyraża przekonanie, że wnioski komisyi są bezprzedmiotowe, wnosi więc proste przejście do porządku dziennego nad sprawozdaniem komisyi. Mowca podziela bowiem poglądy p. W. Badeniego.

P. A. Sapieha staje w obronie komisyi i wykazuje, że wnioski jej obecnie harmonizują z uchwalonymi wnioskami zeszłorocznymi. Tu nie idzie o osoby, ale o rzecz. Nie osoby p. Nawarski i Słonecki wchodzą w grę, ale żegluga parowa na Dniestrze. Nie ma też żadnej sprzeczności między zarządzeniami Wydziału krajowego i wnioskami komisyi. Oświadcza się więc stanowczo za komisyą, a zgadza się na stylistyczną poprawkę p. Badeniego.

P. W. Badeni zastrzega się, jakoby poprawka jego była stylistyczną, bo idzie o to, komu Wydz. krajowy ma wypłacić owe 3000 złr. więc o rzecz chodzi a nie o styl.

Sprawozdawca p. Wierzbicki wyjaśnia, że dawniej i obecnie zawsze miano na myśli jedynie samą żeglugę parową, a nie tych, którzy rzecz tę, zresztą nie nową podnieśli. Zresztą statut Towarzystwa przedłożono Wydziałowi krajowemu znacznie później, a komisya wcale treści jego nie znała. — Na poprawkę posła Badeniego zgadza się.

Uchwalono zgodnie z wnioskiem komisyi z poprawką p. Badeniego.

Z dalszego porządku, na wniosek komisyi szkolnej o petycyi zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego w sprawie burs dla synów nauczycieli szkół ludowych uchwalono:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na następnej sesyi przedłożył Sejmowi sprawozdanie o stanie i rozwoju sprawy burs dla dzieci nauczycieli wiejskich i małomiejskich z wnioskami co do wysokości i warunków subwencyi z funduszu krajowego na ten cel udzielić się mającej.

Komisya petycyjna wnosi następnie przyznanie Zimmermanowi, dzierżawcy myt krajowych, opustu w drodze łaski 1500 złr.

P. Ochrymowicz sprzeciwia się temu, gdyż ulgi, jakich ten dzierżawca już doznał, są zupełnie dostateczne i wnosi przejście do porządku dziennego.

P. ks. Sieczyński w dłuższej, a przyznamy zbytecznej w tak drobnej sprawie, przemowie, stanął również przeciw komisyi.

Sprawozdawca p. Pławicki staje w obronie wniosków komisyi.

Uchwalono jednak przejście do porządku dziennego.

Przyjęto następnie na fundusz kraj. 138 złr. 62 c. za przewiezienie Maryi Dymek, obłąkanej z Berlina do gminy Mokrej.

Petycyę maszynisty gmachu sejmowego o stabilizacyę, odesłano do Wydziału krajowego.

Załatwiono też jeszcze ośm innych petycyj: ks. Łozińskiego o zmianę §§ 3 i 9 ustawy konkurencyjnej, odmownie. Przy petycyi weterynarza Żukorzewskiego polecono Wydziałowi krajowemu, aby wpływał na miasteczka i gminy, iżby wspierały osiedlających się tam weterynarzy.

Nad petycyą Kucharskiego o posadę przechodzi Izba do porządku, niemniej nad petycyami J. Pitcha i stowarzyszenia organistów o polepszenie bytu.

Petycyę kilku włościan w sprawie wierzytelności banku włościańskiego odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

Wreszcie petycye gminy Zarudzie i obszaru dworskiego Trzciniec w sprawie zapłaty za grunta wzięte pod kolej transwersalną, odstąpiono c. k. rządowi do możliwego uwzględnienia.

Koniec posiedzenia o g. 2 m. 45. Następne jutro o 11 rano.

(*Szesnaste posiedzenie d. 30 grudnia*).

Marszałek otwiera posiedzenie o godzinie 11 minut 40. P. Szeptycki otrzymał urlop 5-dniowy. P. Jędrzejowicz Ed. donosi, że z powodu choroby nie może przybyć na posiedzenie.

Sekretarz hr. St. Badeni odczytał spis petycyj: P. Antoniewicz wnosi odczytanie petycyi wsi Zielony. Wniosek ten przyjęto. Oto treść petycyi:

Przy ostatecznem rozgraniczeniu posiadłości dawnej Rzeczypospolitej Polski ustanowiono rzekę Zbrucz jako granicę między posiadłościami austryackiemi a rosyjskiemi, skutkiem czego wieś Zielona, położona w starostwie Husiatyńskiem, podzielono na dwie części tak, że osady po prawej stronie Zbrucza przypadły Austryi, grunta zaś włościańskie po lewej stronie rzeki przynależą do Rosyi. Gruntów tych na terytoryum rosyjskiem jest około 500 morgów i stanowią wyłączny majątek 74 włościan, obywateli austryackich. Od tych gruntów odrabiali włościanie Zielonej powinności poddańcze i płacili na rzecz właściciela gruntów dworskich, położonych w Rosyi tam zamieszkałego. Mimo zniesienia powinności poddańczej w Austryi, musieli włościanie Zielonej odrabiać pańszczyznę, aczkolwiek obywatele austryaccy, właścicielowi w Rosyi, gdyż patent cesarski z r. 1848 i 1849 odnosi się jedynie do gruntów, w Austryi położonych. Wreszcie i w Rosyi ukazami z r. 1861 i 1863 oswobodzono za wynagrodzeniem grunta poddańcze, skutkiem czego włościanie Zielonej zaprzeczyli właścicielowi Piotrowskiemu odrabiania pańszczyzny, ten jednak postarał się u władz rosyjskich o zamknięcie im wstępu na terytoryum rosyjskie i zmusił ich tem do uległości. Od owego czasu odrabiają do dziś włościanie Zielonej pańszczyznę i uiszczają daniny. Skargi ich nie odniosły ani u tutejszego, ani u rosyjskiego rządu żadnego skutku, gdyż austr. ministerstwo spraw wewnętrznych oświadczyło, iż w tej sprawie, w której chodzi o grunta rosyjskie, żadnych kroków poczynić nie może; zaś gubernator podolski odmówił również interwencyi motywując odmowę tem, że postanowienie z r. 1863 odnosi się tylko do poddanych rosyjskich, a nie obywateli austryackich. Załatwienie sprawy pozostawiono ugodzie stron, która jednak dotąd nie przyszła do skutku. Petycyę tę odesłano do komisyi prawniczej.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie szkół wydziałowych, które odesłano do komisyi szkolnej i sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, które odesłano do komisyi szkolnej.

Następuje sprawozdanie komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków indemnizacyjnych za r. 1884. (Spr. p. Chrzanowski.) Komisya wnosi:

„Sejm wstrzymuje się od stanowczego załatwienia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów inemnizacyjnych wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego za 1884 rok, a przyjmuje je tylko do wiadomości i z zastrzeżeniami, uchwalonemi na poprzednich sesyach sejmowych.“

JE. p. namiestnik wspomina o zarzucie, czynionym przez komisyę co do sposobu prowadzenia rachunkowości funduszów indemnizacyjnych. Mowca wskazuje, że usterki te nie są wcale błędami formalnemi, gdyż rachunki sporządzone są na podstawie przepisów ministerstwa skarbu. W każdym razie zastosuje się rząd do życzeń przez komisyę wyrażonych i sporządzi wykazy w formie przez komisyę żądanej.

Sprawozdawca p. Chrzanowski dziękuje p. namiestnikowi za powyższe oświadczenie i wykazuje słuszność żądań komisyi, uzasadnionych zresztą istotnemi błędami w zamknięciu funduszów indemnizacyjnych.

Z kolei następuje sprawozdanie komisyi podatkowej o wniosku posła Skałkowskiego w przedmiocie wymiaru należytości prawnych. — (Sprawozdawca p. Abrahamowicz.) Komisya wnosi:

Wysoki Sejm uchwali:

Wzywa się c. k. rząd o wydanie stosownych poleceń c. k. władzom skarbowym, aby przy wymiarze należytości od interesów prawnych, dokumentów i czynności urzędowych, uwzględniane były z urzędu także te wszystkie przepisy, które wpływają na obniżenie wymiaru należytości, tudzież, aby przed prawomocnością wymiaru nie ściągano należytości w drodze egzekucyi.

P. Goldman wykazuje nadużycia jakich się dopuszczają władze skarbowe przy wymiarze należytości ekwiwalentowej. Mowca przytacza cały szereg rażących wypadków, w których nałożono należytości ekwiwalentowe na Towarzystwa oświaty ludowej i Towarzystwa straży ogniowej. Mowca wnosi odpowiedni dodatek do wniosku komisyi.

P. Skarszewski wykazuje na podstawie faktów, że na niesłusznym wymiarze należytości cierpią najwięcej włościanie i dlatego stawia dodatkowy wniosek, by urząd wymiaru należytości był odpowiedzialny za wymiar należytości i by podstawą wymiaru były księgi katastralne.

P. Struszkiewicz popiera wnioski komisyjne.

P. Romanowicz popiera również te wnioski, nie spodziewa się jednak skutku po dzisiejszej uchwale, dopóki niesłychany fiskalizm nie zostanie usunięty z naszych władz skarbowych i centralnych. Mowca zaznacza, że na rekurs, wniesiony na podstawie ustaw konstytucyjnych, odpowiada się często „hofkanzeleidekretem“ z r. 1801, który obala naraz wszystkie argumenta późniejszej ustawy. Zdarza się często, że w razie, gdy urzędnik skarbowy za mało wykazuje dochodów, dostaje, mówiąc językiem urzędowym, „nosa“, aby na przyszłość starał się podwyższyć należytości skarbowe. Mowca żąda wydania kodeksu skarbowego, któryby zniósł wszelkie dawniejsze postanowienia i do tego wzywa reprezentantów naszych w Wiedniu. (Oklaski)

JE. pan namiestnik oświadcza, że został nagle zaskoczony oświadczeniem p. Romanowicza, zastrzega się jednak stanowczo, by fiskalizm leżał w intencyach sfer rządzących.

P. Męciński widzi to samo złe, lecz twierdzi, że skarb ma prawo rekursu w razie za małego wymiaru. Mowca przytacza wymowne przykłady, gdzie rząd po wielu latach, nieraz od spadkobierców w trzeciej ręce, ściąga dodatkowe należytości. Choć więc rezolucya niewiele pomoże, uważa za konieczne podnieść głos i niewłaściwości podobne wyświecać.

P. Chrzanowski opowiada, że w ministerstwie był tylko jeden urzędnik, znający się na wszystkich przepisach skarbowych, — lecz ten już umarł. Nazywa to rozporządzenie stajnią Augiasza i sądzi również, że tylko rada państwa może i powinna tem się zająć.

P. ks. Sieczyński wątpi również w skuteczność rezolucyi.

Niektóre dalsze nadużycia w tym kierunku wyłuszcza jeszcze p. Golejewski szczególniej co do pożyczek hipotecznych w towarzystwie kredytowem.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz dodaje ze swej strony kilka ilustracyj do nadużyć, jakich się urząd wymiaru należytości dopuszcza. Przyczyna złego leży jednak zdaniem mowcy w zastarzałem fiskalnem ustawodawstwie i w braku odpowiednich sił urzędniczych. Rząd nie chce być fiskalnym, ale potrzeba uporządkowania odnośnych ustaw i pomnożenia liczby urzędów podatkowych. Dokąd to nie nastąpi, nadużycia dziać się muszą. Z poprawką p. Goldmana zgadza się, nie może jednak przystać na wniosek p. Skarszewskiego w zupełności, aby jedynie urzędnicy byli odpowiedzialni za wymiar za wysoki.

Uchwała zapadła jednogłośnie jak wyżej podaliśmy.

Z dalszego porządku przystąpiono do rozprawy o budżecie szkół rolniczych w Dublanach na r. 1866.

P. Polanowski wykazawszy wielką użyteczność i potrzebę tej szkoły, i że dotacya dyrektora i nauczycieli nie jest zbyt wielka w stosunku do ich pracy, zapowiada, że przy rozprawie szczegółowej wniosek w sprawie oszczędności, przez komisyę proponowanych, postawi. P. Antoniewicz jest zdania, że wydatki jakie kraj tu ponosi, są za wielkie. Oszczędność powinna by się dać tu osiągnąć, bądź przez zmniejszenie grona nauczycieli, bądź w wydatkach administracyjnych. Mowca przechodzi szczegółowo wszystkie pozycye budżetu i stara się wykazać, w których z nich dałyby się wydatki zmniejszyć bez ujmy dla samej szkoły, a nawet z korzyścią, stawia zaś wniosek, dążący by Wydział krajowy zdał sprawę na najbliższej sesyi, czy i jakie oszczędności dadzą się osiągnąć. Wniosek ten upadł. Sprawozdawca p. Abrahamowicz zapowiada odpowiedź przy dyskusyi szczegółowej. P. Lange zaznacza wielki brak nauczycieli fachowych rolnictwa, należy więc wykształcać ich, tworząc asystentury. Niesłusznie zatem komisya skreśliła wydatki na 3 asystentów rolnictwa a zatrzymała tylko 2. Oszczędność w tym kierunku nie jest oszczędnością ale rozrzutnością. Bo stypendyści krajowi nie będą mieli pomieszczenia w celu dalszego fachowego wykształcenia się i to, co już wydano, pójdzie marnie. Wnosi więc ostatecznie na powrót 3 asystentów. P. Polanowski żąda tego samego. P. Struszkiewicz polemizuje również z komisyą i popiera wniosek p. Langego.

Sprawozdawca obstaje przy wniosku komisyi opierając się głównie na tem, że uchwalony raz etat jest obsadzony, i Wydział krajowy, jeżeli nie ma profesora rolnictwa, winien był żądać docenta rolnictwa a nie asystenta. Jeżeli jednak pod nazwą asystentów mają być kandydaci na profesorów, to osobiście zgadza się na zwiększenie ich liczby do 3.

P. Antoniewicz wnosi wykreślenie wydatku 100 złr. na utrzymanie dziedzińca w szkole.

Sprawozdawca sprzeciwia się temu, bo kwota ta będzie użytą nie na utrzymanie ale na założenie przy nowym budynku.

Uchwalono wydatki	. . . . .	32.387 złr.
„ dochody	. . . . .	14.391 „
niedobór do pokrycia z funduszu kraj.		17.996 złr.

P. Romanowicz sądzi, że subwencya rządowa 5.500 jest za mała i nie wątpi, że gdyby Wydział krajowy z naciskiem tego zażądał, rząd zwiększyłby takową.

Na szkołę parobków uchwalono 10.232 złr. wydatków, 2.844 złr. dochodów, pozostaje do pokrycia z funduszu krajowego 7.488 złr.

P. Antoniewicz radby, aby Towarzystwo gospodarskie subwencyonowało tę szkołę. P. A. Sapieha oświadcza się za wnioskiem komisyi.

Dalej uchwalono budżet folwarku w Dublanach: wydatki 17.079 złr., dochody 16.440 złr., niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 639 złr.

Na kurs gorzelnictwa, wydatki 1.715 złr., dochody 1.240 złr., niedobór 475 złr.

Szkoła gospodarstwa lasowego: wydatki 12.281 złr.' dochody 5.320 złr., niedobór 6.961 złr.

W sprawie p. Kochanowskiego na wniosek p. Kopycińskiego zarządzono posiedzenie tajne. Sejm zezwolił na wdrożenie śledztwa, przyczem na wniosek p. Chrzanowskiego uchwała zapadła jawnie.

Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 30. Następne w sobotę o 11 rano.

Wypadki na półwyspie Bałkańskim.

Z bułgarskiego urzędowego źródła donoszą: „Wszyscy zajmują się tu kwestyą zawarcia pokoju. Wszędzie można się spotkać z życzeniem, ażeby układy jak najprędzej doprowadziły do celu. Obawiają się tu jednak, że rząd serbski nie będzie się o to równie gorliwie starał. Przy układach o pokój doda rząd bułgarski Madjidowi paszy, jako delegata ze swej strony Geszowa, dyrektora banku narodowego. Bułgarya zwróciła się do mocarstw z prośbą, ażeby nakłoniły Serbią do wysłania dwóch delegatów do Sofii w celu rozpoczęcia układów. O usposobieniu mocarstw krążą tu najsprzeczniejsze pogłoski, przeważa jednak zdanie, że Unia z Rumelią przyjdzie wreszcie do skutku. Codzień dowiadujemy się o nowych zajściach między Serbami i Bułgarami. Sprawę z dzwonem, który miano zabrać z Pirotu, tłomaczą nam w następujący sposób. Ks. Aleksander miał ochotę nabyć dzwon, który przed miesiącem ogłosił mieszkańcom wypowiedzenie wojny, i ofiarował zarządowi kościelnemu stosowną zapłatę. Odpowiedziano mu jednak, iż cena dzwonu nie jest wiadomą, gdyż jest on darem króla Milana; ułożono się więc, że władza kościelna doniesie księciu do Sofii, ile ten dzwon kosztował.

„Wczoraj pozostały jeszcze na ziemi serbskiej dwa bułgarskie wozy pułkowe i trzech żołnierzy. Serbska kawalerya otoczyła je i zatrzymała. Wszelkie przedstawienia nie odniosły żadnego skutku. Z drugiej zaś strony bezpodstawne zażalenia serbskie i gwałty, których się Serbowie dopuszczali po zawarciu rozejmu, osłabiają wiarę w trwały pokój“.

Skupczyna serbska ma się zebrać w przyszłym tygodniu na kilka posiedzeń; dłuższa jej sesya odbędzie się dopiero wówczas, gdy zewnętrzne położenie Serbii do pewnego stopnia się wyjaśni. Zwołanie skupczyny przed Nowym Rokiem starego stylu, jest w ścisłym związku z przesileniem ministeryalnem. Król Milan pragnie zatrzymać Garaszanina u steru rządów, gabinet zaś chce się przekonać, czy może liczyć na poparcie większości skupczyny.

Now. Wremia twierdzi w ostatnim artykule wstępnym, że Rosya, której nie powiodło się na konferencyi utrzymać *status quo ante*, powinna pozostawić Turcyi zupełną swobodę w załatwieniu kwestyi rumelijskiej. Rosya znajdzie jeszcze dostateczną sposobność do wypowiedzenia swego zdania o sprawie wschodniej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 31 grudnia

Z Wiednia „ze źródła pewnego“ donoszą do *Przeglądu*, że Najjaśniejszy Pan w roku przyszłym przybędzie do Galicyi na manewra wojskowe. Czy się zatrzyma w Krakowie i czy przybędzie do Lwowa, niewiadomo dotychczas.

Sejm niższo-austryacki uchwalił d. 30 b. m. budżet krajowy na r. 1886.

Uznanie, jakie pp. Ed. Suess, a poczęści i Lustkandl wypowiedzieli o nowych rozporządzeniach ministra oświaty, zwraca uwagę dzienników głównie dlatego, że wyszło właśnie z grona dotychczasowej opozycyi i wbrew niechęci, jaką dla tych właśnie rozporządzeń objawiło się w łonie kraj. Rady szkolnej w Niższej Austryi głównie za wpływem p. Weitloffa, który jest wiceprezesem klubu niemieckiego o kierunku ostrzejszym. Już przed kilku dniami zanotowaliśmy wiadomość, że właśnie wtedy, kiedy w Wiedniu objawiono tę niechęć — równocześnie w sejmie pragskim posłowie niemieccy zażądali uchwały, wzywającej Radę szkolną czeską, aby się zajęła reformą szkół w tym kierunku, jaki został wskazany rozporządzeniami ministra.

Powyższych objawów życzliwości dla nowego ministra nie można bynajmniej uważać za rodzaj wotum zaufania dla gabinetu, jednakże jest to wskazówka, że przynajmniej klub austryacko-niemiecki zmieni dotychczasową taktykę wobec ministerstwa, a przez to odłączy się więcej od klubu niemieckiego, który — jak to z licznych objawów sądzić można — nie przestaje w „tonie ostrzejszym“ oponować dla opozycyi.

W grupie miast czeskich: Zatec-Brüx-Bilin-Gorkow wybrano do Rady państwa burmistrza miasta Brüx, Karola Pohnerta, który się zobowiązał wstąpić do klubu niemieckiego. Drugim kandydatem był dawny minister dr. Banhans.

Prasa berlińska wita ponowny wybór Grévy'ego na prezydenta republiki francuskiej jako rękojmię utrzymania pokojowych stosunków pomiędzy Niemcami i Francyą. *Nordd. allg. Ztg* nazywa ponowny wybór Grevy'ego zwycięstwem zasady konserwatywnej i podnosi, że wstrzymanie się od głosowania nieprzyjaznych republice stronnictw jest dowodem, że Francya nie może liczyć na nie przy utrzymaniu instytucyj republikańskich, a zarazem, że stronnictwa te nie są w stanie stworzyć lepszego natomiast programu. Pomieniony organ wyraża przekonanie, że doniosłość takiego milczącego przyznania się tych stronnictw do niemocy, nie ujdzie uwagi Francuzów.

Przesilenie ministeryalne trwa ciągle. Grévy zażądał od Freycineta, ażeby sprawował rządy aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu.

Niebywały, a w najwyższym stopniu ubliżający godności narodu wypadek zaszedł na ostatniem posiedzeniu Izby francuskiej. Niektórzy deputowani wystąpili z zarzutem, iż przy obliczaniu kartek, oddanych podczas głosowania nad kredytem tonkińskim, dopuszczano się licznych fałszerstw. Dep. Lacote oświadczył, że głosował przeciw udzieleniu kredytu, że jednak przy głosowaniu wziął ktoś kartkę innego deputowanego, wyskrobał jego nazwisko, wpisał imię Lacote'a i w ten sposób policzoną ona została między głosy, oddane za udzieleniem kredytu. Ponieważ pokazało się, że są dwie kartki z jego nazwiskiem, z których jedna zawierała wotum za udzieleniem, druga przeciw udzieleniu, przeto unieważniono obie. Lacote dodaje, że nietylko on jeden ma powód do takiej skargi. Laguerre: Ktoś nadużył kartki dep. Franconie, który znajduje się obecnie w drodze z Senegalu do Francyi, i w ten sposób powiększono znowu liczbę głosów za udzieleniem kredytu. Franconie głosowałby przeciw udzieleniu. Prezydent: Czy dep. Franconie upoważnił pana przemawiać w jego imieniu? Laguerre: Postępowanie takie jest fałszerstwem, oszustwem. Nie wiem, kto się dopuścił tego czynu. Postępek taki podpada pod przepisy kodeksu karnego. Hr. de l'Aigle okazuje kartkę, na której nazwisko jego wypisano obcą ręką, przezco głos jego oddany przeciw udzieleniu kredytu został zrównoważonym i woła: Izba staje się jaskinią zbójców. Prezydent przywołuje mówcę do porządku. Dep. Gastellier oznajmia, że w dzienniku urzędowym zaliczono go do nieobecnych, a jednak był on na posiedzeniu i głosował za wnioskiem rządu. Dep. Jolibois wnosi, ażeby całą sprawę oddać ministrowi sprawiedliwości. Izba odrzuca ten wniosek 259 głosami przeciw 233 i zatwierdza protokół. Na wniosek dep. Laguerre upoważniono jednogłośnie prezydyum Izby do przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie. Po zamknięciu posiedzenia zbliżył się dep. Cornudet do Lacote'a i zawołał: Skłamałeś pan. Widziałem, jakeś pan oddawał białą kartkę. Questor Izby, dep. Nadaud potwierdził zdanie Cornudeta. Na te słowa Lacote chciał się rzucić na mówiącego, inni deputowani powstrzymali go jednak.

Profesor Sbarbaro, którego sądy włoskie skazały niedawno za zbrodnię oszczerstwa na $7^1/_2$ lat więzienia, został w Pawii wybranym do parlamentu. Natychmiast po wyborze został on wypuszczonym z więzienia, a tłum ludu odprowadził go w tryumfie do domu.

† 1885. * 1886.

Jednemu krzyżyk na drogę, — drugiemu, chociaż to może nie ładnie, dla przymilenia się gwiazdka — i niechaj ją sobie nosi, bodaj na klapie surduta, imitując młodocianych kiełkujących dygnitarzy.

Stary jeden wiarus, — a opowiadała mi to bardzo czynna w praktykach dewocyjnych osoba, miał bardzo wielu synów, z których każdy był zuchem i każdy rozweselał przymiotami ojcowskie serce, — oprócz jednego tylko, który był niedołęgą w całem znaczeniu, służalcem silniejszych, pochlebcą możniejszych, — mawiał zwykle, iż atoi i stać chce przy obficie zastawionym stole bodaj u łapieżców, a łasił się, giął, upokarzał, aby tylko z pańskiego stołu spadł mu okruch przysmaku, aby go przyodziano w żółtą w lecie, a czarną w zimie szatę, — aby wreszcie nosząc tytuł „rath“, mógł być zawsze rad, że liczni jego współbracia, jeżeli nie mogą go kochać i szanować, to przynajmniej drżeć muszą przed takiem jego znaczeniem.

Poczciwy ojciec tego nieponia bolał nad tem bardzo, a znajomym, rozpytującym go o przyczynę tej różnicy usposobień pomiędzy jednym synem a tylu innymi, odpowiadał pod sekretem, iż trapiący tak ojcowskie serce urodził się w piątek... Oto przyczyna rodzicielskiej męki moralnej, — niezależna od wszelkich zewnętrznych okoliczności.

No proszę, — zamiast witać Rok Nowy, powtarzam opowieść panny Jowialskiej. Te niewiasty gubią biednego kronikarza!

W roku, który na czele krzyżyk otrzymał, wypadkiem najdonioślejszego znaczenia jest najwyższy dowód rozumu stanu najpotężniejszego politycznego męża Europy, księcia Bismarka. Nienawidząc tak serdecznie, jak my go kochamy, wszystkich rodaków naszych, żyjących pod berłem wspaniałomyślnego cesarza Wilhelma, — a nie chcąc się fatygować wytępianiem ich ogniem i mieczem, nie mając również pod ręką jakiego potopu, aby ich zalać, przewidujący mąż wygnał ich z ziemi przodków, z góry wierząc, że największa część podąży do płynącej solą i liczbową loteryą, bogatej również w „elementarne“ powodzie, Galicyi. I tak się stało!

Nie długo po ich przybyciu uczyniono wynalazek trucia się chlebem galicyjskim! Dzięki czujności powołanych do myślenia za płacących podatki — władz, — obrońcy szerokiej naszej ojczyzny uratowani zostali od grożącej im śmierci! Lecz któż ocali [illegible] przed tak wyrafinowaną zemstą wygnanych przez Bismarka rodaków naszych. Zatrutym chlebem żywić się mają nieszczęśni, — a tego chleba nikt już w całej trójjedynej monarchii jeść nie chce, oprócz nas samych, Polaków z Bożej łaski, wbrew woli „moralnego rządu“!

Położenie okropne! Od niechybnej śmierci wybawić nas może tylko zahartowany na krakowskich wędlinach, litewskiej starce i toruńskich piernikach żołądek polski! Mitrydates spożywał codziennie truciznę, aby mu życia wydrzeć nie zdołała, — spożywajmy i my truciznę „sporyszu“ z naszego chleba i niechże ona, dotąd nieszkodliwa, na zdrowie nam wychodzi, a ci, którzy się na chlebie naszym wypaśli, niech z śmiertelną trwogą do [illegible] biorą.

Takie praktyczne, może nawet zbyt gospo[illegible] natury życzenie, przesyłamy ziemianom [illegible] Wszystkiej zaś innej P. T. publiczności [illegible] cy stanów, [illegible] wieku, a [illegible] aspiracyj [illegible]tycznych, [illegible] radości, [illegible] i spełnienia pragnień gorliwych i szlachetnych.

W [illegible] niech Nowy Rok [illegible] nowe siły do wytrwałej pracy na skibie ojczyste, pracy w jedności i zgodzie, na duchowy i materyalny pożytek!

Szczęść Boże wołamy i naprzód pracą i zgodą!

Kronika.

Kraków, 31 grudnia

Nieporządek po domach, mimo znanej energii, widocznie biurokratycznej nie zaś istotnej, dochodzi do rozmiarów, które zwrócić powinny uwagę p. prezydenta. Smutną ilustracyą tego nieporządku jest fatalny przypadek, jaki się wczoraj wydarzył w domu p. Merkerta przy ul. Szczepańskiej w obecności p. Teodora bar. Teobalda. Ów dom posiada karkołomne schody, nigdy niestety mimo wyraźnego przepisu nieoświetlane. Właściciel tego domu zapewne dla uniknięcia kontroli zamyka kamienicę o godzinie 5 popołudniu. Smutny ów wypadek tak nam opisują: Bar. Teobald był z wizytą u p. C., mieszkającego w domu p. Merkerta. Służący sprowadzał następnie gościa ze światłem. Na pierwszem piętrze usuwa się nagle noga służącemu, który z wielkim łoskotem spada z wysokości 20 schodów. Światło zgasło — nawet jęku nie słychać. P. Teobald woła światła, wody i p. Merkerta. Po pewnym czasie nadchodzą wreszcie piekarczycy i przynoszą światło. Przed widzami leżał nieprzytomny człowiek w potoku krwi z wielką dziurą po lewej stronie czaszki. P. Teobald zarządza przeniesienie rannego, posyła po dr. Wiśniewskiego, sam zaś udaje się do policyi, prosząc o pomoc. Deżurny urzędnik posyła inspektora na miejsce wypadku. Po przybyciu zastaje p. Teobald krew na schodach startą, ranny zaś dzięki staraniom dra W. przyszedł do przytomności. Inspektor policyi odprowadził następnie rannego do domu, gdzie tenże o godz. 2 w nocy życie zakończył. P. Merkert ma smutną naukę za nieoświetlanie karkołomnych schodów! Śledztwo podobno jest w toku.

Na Wygnańców z Prus zamiast składania wizyt lub rozsyłania biletów z życzeniami noworocznemi, złożyli w naszej redakcyi p. Stanisławowie Ziembińscy 10 złr., Bolesławowie Lutostańcy 5 złr., członkowie redakcyi i współpracownicy *N. Reformy* 6 złr., państwo Brezowie 1 złr., dr. L. P. 1 złr.

Magistrat rozesłał, jak corocznie, karty uwolnienia od powinszowań noworocznych, które można nabywać za cenę dobrowolnej ofiary na rzecz miejscowych nędzą dotkniętych ubogich.

Z powodu artykułu *Nowej Reformy* o obleganiu kasy podatkowej przez wnoszących opłatę, kasa rzeczona przedstawiła, jak się dowiadujemy, krajowej dyrekcyi finansowej wniosek o powiększenie liczby urzędników. Oby wniosek ten nie był *pium desiderium*.

Wygnańcy. Do 1 stycznia przybyło do Krakowa nieszczęśliwych wygnańców z Prus familij 377, mężczyzn 377, kobiet 223, dzieci 388, razem 988 osób. Jedno dziecię urodziło się w Krakowie, zatem 989 osób.

Szukają umieszczenia: mistrz kominiarski z familią wychowany na wsi, znający się na gospodarstwie i leśnictwie, mógł by też przyjąć podobne obowiązki; szynkarz z żoną, która jest akuszerką; parobków kilku żonatych z dziećmi.

P. Ella Russel zrobiła dzisiaj wycieczkę do Gumnisk w odwiedziny ks. Sanguszków. Z powrotem znakomita artystka zatrzyma się w naszem mieście, które pożegna w niedzielę, biorąc współudział w poranku muzykalnym, jaki się odbędzie w sali hotelu Saskiego o godzinie 3 popołudniu na dochód Towarzystwa bratniej pomocy młodzieży akademickiej.

P. Juliusz Starkel, b. dyrektor zakładu Droho-

wyzkiego, objął w zastępstwie właściciela *Gazety Narodowej*, kierownictwo zarówno części redakcyjnej, jak i administracyjnej tego pisma, jak się o tem dowiadujemy z oświadczenia dotychczasowego odpowiedzialnego redaktora *Gaz. Narodowej*, p. Platona Kosteckiego, ogłoszonego w ostatnim numerze tejże.

P. Hermann Mises wystąpił ze składu redakcyi *Wiener Allg. Zeit.* z powodu zmiany właściciela tejże.

Krakowskie Towarzystwo łyżwiarzy urządza jutro w Nowy Rok na ślizgawce w ogrodzie Krakowskim, wielki wieczorny festyn lodowy. Zaprasza zwolenników sportu na ten nowy staw, jakkolwiek powierzchnią nie wielki, jednak posiadający wyborny, gładki lód i wszystkie warunki, najprzyjemniejszej ślizgawki.

Program obejmuje: 1) Illuminacyę ogrodu. 2) Oświetlenie stawu. 3) Koncert muzyki wojskowej. 4) Wspaniałe ognie sztuczne najnowszego pomysłu p. Mądrzykowskiego. Restauracya ogrodowa otwarta, bufet na lodzie. Łyżwy i sanki na miejscu. Początek festynu wieczorem o godzinie 6 oznajmią salwy. Koniec o godzinie 9. — Wstęp dla łyżwiących 35 ct., dla widzów 25 ct., dla dzieci 15 ct. Jak widzimy, festyn zaleca się swoją oryginalnością, a komitet pamiętał o wygodzie łyżwiących się.

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa kasynowego w Nowymtargu, uchwałą w d. 29 b. m. zapadłą, przeznaczyło 20 złr. w. a. z pozostałej z końcem bieżącego roku gotówki na biednych wygnańców z Prus, o czem Szanowną Redakcyę mam zaszczyt zawiadomić celem umieszczenia w łamach swego czasopisma. Dr. Zawadziński.

Lwów, 30 grudnia. Dnia dzisiejszego zmarł nagle na paraliż płuc Kazimierz br. Dzieduszycki, oficer wojsk polskich z 1831 r., członek Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, gal. Banku hipotecznego itd. Z polecenia rodziny odfotografował p. Trzemeski zmarłego na łożu śmiertelnem.

W teatrze lwowskim panuje od pewnego czasu niejakie rozprzężenie, a to z powodu kilku dymisyj wybitniejszych członków operetki. Jakkolwiek wszelkie rozterki między dyrekcyą a artystami są przedewszystkiem sprawami wewnętrznemi, nie podlegającemi zupełnie krytyce publicznej, a sąd o nich jest zazwyczaj bardzo trudny, [illegible] artystów najczęściej nie bywają usprawiedliwione i należycie uzasadnione, a bezwzględność niektórych dyrektorów za daleko posunięta, — mimo to nie wahamy się podnieść że dyrekcya lwowskiego teatru która tyle złożyła dowodów prawdziwej dbałości o scenę, obecnie może posiadać złych doradców, jeżeli dopuściła do konfliktu z pp. Skalską i Skalskim i p. Boczkaj i to w sezonie dla siebie najkorzystniejszym. Jeżeli operetka lwowska zdobyła sobie zasłużone uznanie u nas i w Krakowie, to niezawodnie wymienieni artyści w pierwszym rzędzie do tego powodzenia najbardziej się przyczynili, nie należy przeto w interesie sceny i dyrekcyi, tak łatwo pozbywać się sił tak cennych. Obecnie artyści powyżsi urządzają przedstawienia na własną rękę, gdyż przecież żyć muszą, — co już jest pewnego rodzaju demonstracyą przeciw dyrekcyi [illegible]

[illegible]

Że jednakowoż p. Dobrzański [illegible] dowodem tego w każdym razie jest dymisya, którą udzielił długoletniej i pracowitej [illegible] p. Nowakowskiej. Ta jednak artystka należy od dwudziestu kilku lat do funduszu emerytalnego, a w myśl statutu, w razie usunięcia artysty lub artystki przez dyrekcyę, sprawę tę rozpatruje Wydział krajowy [illegible] obie strony bez apelacyi poddać się muszą. W sprawie p. Nowakowskiej rozstrzygnął również w tych dniach Wydział [illegible] na jej korzyść i polecił dyrekcyi, żeby pod tymi samymi warunkami, jak dotychczas nadal ją zaangażowała.

Koło literacko-artystyczne urządza w połowie lutego bal kostiumowy pod nazwą „Wesele Zosi". Główne postacie wzięte z „Pana Tadeusza". Świetne powodzenie zeszłorocznego balu niezawodnie wpłynie i na bal zapowiedziany.

Trzęsienie ziemi dało się uczuć d. 28 bm. w Trzewinku i innych miejscowościach Bośni o godz. 11 m. 50, połączone z głuchym grzmotem a to w kierunku od zachodu ku wschodowi. Dnia 29 bm. o godz. 11 w nocy dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w Trydencie.

Wjazd księcia Aleksandra do Sofii. Na czele 12.000 dzielnych żołnierzy swoich, powracające z placu boju, odbył książę Aleksander w dniu 26 b. m. uroczysty wjazd do stolicy. Miasto przystroiło się odświętnie na przyjęcie zwycięskiego władcy swego, municypalność mimo przykrego położenia finansowego, wyznaczyła jednogłośnie 20.000 fr. na ubranie stolicy i ugoszczenie walecznych wojsk. Łuki tryumfalne, na których widniały patryotyczne napisy i wizerunki księcia, wzniesione były na ulicy Pirotskiej i przed konakiem, główne ulice przystrojone trójkolorowemi chorągwiami bułgarskiemi roiły się tłumami ludności, z fanatycznym entuzyazmem witającej księcia. Zewsząd dochodził dźwięk dzwonów kościelnych a małżonki wyższych dygnitarzy państwa obdarzyły księcia wieńcami. Przy wjeździe do miasta prezes municypalności przywitał księcia przemową, w której wyraził podziw ludności dla armii i wiernopoddańcze uczucia mieszkańców Bułgaryi dla księcia. Grecko-wschodni patryarcha udzielił powracającym bojownikom błogosławieństwa, poczem książę udał się do katedry, gdzie został przyjęty przez ministrów, duchowieństwo i biskupa Filippopola. Po Te Deum książę na czele żołnierzy udał się na plac przed pałacem swoim i tu odbyła się wielka parada wojskowa. Wieczorem kosztem miasta i miejscowych obywateli urządzony został wielki bankiet dla wojaków.

Z powodu sprawdzenia ponownych wypadków cholery w Tryeście wydało namiestnictwo okólnik z d. 25 grudnia do wszystkich starostw i do prezydentów miast Lwowa i Krakowa z poleceniem, aby o każdym przybyciu podróżnych z obwodu tryesteńskiego czy to do domów zajezdnych, czy do mieszkań prywatnych donoszono zaraz zwierzchności gminnej w celu wykonania rewizyi lekarskiej osób przybywających i przeprowadzenia desinfekcyi przedmiotów zanieczyszczonych, a względnie w celu odosobnienia i leczenia podejrzanych o cholerę lub niewątpliwie na cholerę zapadłych. Bliższe szczegóły wspomnianego okólnika ogłosimy w najbliższym numerze.

Nowa Ludwika Lateau ukazała się we wiosce Lauterbach, w powiecie Bregenz, w Austryi. Jest nią niejaka Józefa F., panna 43-letnia, twierdząca, że miewa objawienia. Do nowej jasnowidzącej pielgrzymuje codziennie od 200 do 300 osób, przeważnie kobiet, które słuchają z wielkiem nabożeństwem „kazań" proroczki. Panna Józefa F. wygłasza swoje kazania z zamkniętemi oczami, leżąc na łóżku, gestykulując bardzo żywo rękami. Ponieważ wskutek tych „ćwiczeń" nabożnych powstawały różne nieporządki, przeto odesłały władze austryackie natchnioną mówczynię do miejsca jej urodzenia, do Würtembergu.

Mianowania w armii. W galicyjskich oddziałach pieszych mianowani podporucznikami rezerwy podchorążowie rezerwowi: Józef Nawrocki, Tomasz Długoszowski, Walentyn Mazurkiewicz, Stanisław Biega, Juliusz Timofiewicz, Maurycy Pollaczek, Zygmunt Pawłowski, Bronisław Czerny, Salomon Rosenblum, Leopold Reisinger, Franciszek Baranowski, Franciszek Bonda, Wiktor Weidenhoffer, Jarosław Wilczak, August Ploder, Fryderyk Klein, Józef Bader, Juliusz Jachimski, Edward Wilfert, Franciszek Mähling, Fryderyk Kocab, Leonard Stahl, Wincenty Przybysławski, Ryszard Fleischner, Manuel Stepan, Zygmunt Schneider, Władysław Sroczyński, Kazimierz Pająk, Abraham recte Bronisław Kornhäuser, Ryszard Conrath, Jaromir Jaroschka, Franciszek Ungar, Fryderyk Zadnik, Rudolf Meisel, Otto Podjus, Artur Ziegler, Konstanty Prokesch, Jakób Auslaender, Aleksander Skrzyszowski, Mieczysław Sołtysik, Wiktor Makowiecki, Marek Kotter, Jan Maurer, Ernest [illegible], Sylwester Przerwa Tetmajer, Edmund Biliński, Edward Schlaumann, Józef Czabański, Leopold Fein, Karol Schwitzer, Gustaw Bodenstein, Hugo Kowarzyk, Józef Langer, Franciszek Ott, Gustaw Fall, Antoni Panzner, Karol Krüger vel Krieger, Jan Schwarz, Gustaw Neubay, Eugeniusz Nowotny, Kazimierz Baltaziński, Bernard Jokl, Zdzisław br. Heydel, Karol Peial.

Repertuar teatru krakowskiego.

Piątek 1 stycznia. Po raz pierwszy „Król Dziadów" obraz dramatyczny w 5 aktach (6 odsłonach) z dziejów J. Dzierzkowskiego, napisany przez Franciszka Domnika. Muzyka A. Wrońskiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Koncert p. Elly Russel. Ocenić z występu koncertowego rozmiary talentu śpiewaczki dramatycznej, przywykłej do życia w sferze opery, — jest-to patrzeć na nią przez odwrotną stronę lornetki. Nie popełniamy też tej niedyskrecyi, by wczorajszy wieczór koncertowy p. Russel, ale raczej powołamy się na to co mamy wypowiedzieli o niej w czasie występów gościnnych opery lwowskiej na scenie tutejszej.

Górują szczególniej dwie zalety w talencie p. Russel: intelligencya i wytworny smak. Słusznie też artystka powiedzieć o sobie może, że żaden szczegół z intencyi zarówno librecisty jak kompozytora nie ujdzie jej uwagi, ale znajduje u niej odbicie, czyto w grze scenicznej, pełnej wykończenia, czy też w śpiewie, o ile oczywiście w ostatnim wypadku pozwala na to głos, wprawdzie dźwięczny i o szerokiej skali, ale któremu w momentach silnej namiętności brakuje — potęgi. Stąd też partye, nacechowane miękkością i wdziękiem, lub też obliczone na koloraturę, więcej nadają się do repertuaru artystki, niżeli ustępy, pełne ognia, blasku i siły.

Z repertuaru tego zaczerpnęła wczoraj p. Russel aryę z Aidy, romansę III aktu z tejże opery wreszcie balladę i aryę z Fausta. Wszystko — rzeczy, potrzebujące dla uwydatnienia ich piękna koniecznie sceny. Lecz gdy nie można mieć wszystkiego, dobra i połowa, skoro nie stać nas na operę, zadawalać się trzeba, że ta choć na estradzie koncertowej na chwilę zagości, pozwalając jak wczoraj słuchać śpiewu pięknego w całem tego słowa znaczeniu. Oklaskiwano też wczoraj p. Russel zawzięcie, a szczególnie za aryę z Aidy, gdzie umiejętność głosu, dobierającego z łatwością stósownych odcieni na wypowiedzenie najdelikatniejszych wrażeń, wreszcie piękność frazowania złożyły się na całość prawdziwie artystyczną. Nie mogły natomiast zrobić wrażenia ani romanse Gastaldona „La musica proibita" ani tegoż kompozytora inny utwór Donna Clara, poświęcony koncertantce, bo z tych kwiatów najpospolitszej roboty włoskiej trudno coś wysnuć nawet tak znakomitej deklamatorce, jaką jest p. Russel.

Śledząc wczoraj usposobienie publiczności naszej, która tak często pomawianą jest o macosze traktowanie dzieł poważnego zakroju, można było wynieść z sali przyjemne wrażenie. Fragment wykonany przez orkiestrę pułku 13-go z Symfonii Hmoll Schuberta z nieudaną sympatyą został przyjęty. Żałować tylko trzeba, że orkiestra ta, stwierdzająca występami swemi nietylko ciągłą pracę, ale i głębsze pojmowanie zadania, zamiast tak dobrze ze strzeleckiego ogrodu znanej Rapsodyi Liszta nie ozdobiła wczoraj programu swego wykonaniem drugiej części Symfonii, będącej prawdziwym klejnotem pod względem melodyi i harmonii.

Ile razy p. Hock ze skrzypcami w ręku pojawi się na estradzie, zawsze może być pewny powodzenia swej gry, pełnej życia i uczucia. Tak też było i wczoraj przy wykonanych przez niego dwóch ustępach z koncertu Goddarda. Kompozycya, znana nam dawniej przy towarzyszeniu fortepianu, musiała zyskać tym razem przez wprowadzenie do niej orkiestry. Widać w niej zręczność kompozytorską Francuza, co przy lekkości i ruchliwości umie opowiadaniu swemu nadać interes a na nowoczesne zasoby sztuki oko bacznie zwracać umie. *as.*

Dział ekonomiczny.

Nowe cło w Szwajcaryi. Wolna Szwajcarya która od dawna zadowalniała się cłem bardzo miernem, zaczyna teraz uczuwać skutki wysokich ceł, zaprowadzonych u sąsiadów, tj. w Niemczech i we Francyi, tak dotkliwie, że przychodzi do przekonania, iż u siebie będzie musiała użyć tego samego środka, szczególnie dla ochrony swego ziemiaństwa. Upomina się o to „Towarzystwo rolników szwajcarskich" i żąda: 1) wypowiedzenia po kolei traktatów, opartych na zasadzie szczególnego uwzględniania a zastąpienia ich traktatami na zasadzie umówionych szczegółowych taryf; 2) dodatku do głównego artykułu o taryfie cłowej, któryby zgromadzeniu związkowemu dał upoważnienie do podniesienia ceł szwajcarskich wobec tych państw, które u siebie sposobem autonomicznym cła podwyższają; 3) nałożenia cła wyższego na następujące artykuły: na masło z 3 franków na 6 fr., na mąkę z 1·25 na 2·50, na bydło rzeźne z 5 na 10 przy wadze sztuki 150 klgr. i wyżej, na woły z 5 na 15 fr., na drobniejsze przy wadze od 60 do 150 kilogr. z 2 fr. na 4, przy cielętach niżej 60 klgr. z 1 na 2 fr., przy nierogaciznie po nad 25 kilogr. z 2 na 4 fr. od sztuki, przy drobniejszej z 1 na 2 fr.

Towarzystwo rolników szwajcarskich twierdzi w motywach, że zasada szczególnego uwzględniania miała swoją racyę bytu wtedy, kiedy polityka handlowa opierała się na zasadzie swobodnej wymiany; teraz jednak, kiedy państwa ościenne zaprowadzają u siebie wysokie cła ochronne, dalsze zatrzymywanie dawnych ceł niskich jest niestosownem i szkodliwem.

Chociaż powyższe żądanie wymierzone jest głównie przeciw Węgrom, skąd po otwarciu kolei Arlberskiej idzie wiele zboża, mąki, bydła a nawet nabiału do Szwajcaryi, mimo to nie jest to obojętnem i dla Galicyi, a na każdy sposób jest charakterystycznym objawem prądu, który staje się zwolna coraz ogólniejszym.

Pracownia prof. Wróblewskiego.

II.

Do okazania zastosowań światła elektrycznego w demonstracyach naukowych służy ustawiony w środku amfiteatru mikroskop elektryczny, tudzież przyrząd do projekcyi w odbitem świetle, konstrukcyi prof. Wróblewskiego. Obrazy przedmiotów lub doświadczeń okazywanych bywają rzucane już to na płytę gipsową, nader starannie wygładzoną, już też na ekran płócienny. Płyta wielkości 4 metr. kwadr. umieszczoną jest za tablicą na ścianie, ekran zaś o powierzchni 9 metr. kwadr. stoi z boku stołu do doświadczeń. Gdy przedmiot lub doświadczenie jakie ma być okazane, lampa łukowa gaśnie, sala pogrąża się w ciemności, a natomiast zapala się druga lampa, znajdująca się w przyrządzie do projekcyi.

Prof. Wróblewski rozpoczął demonstracye od okazania rozmaitych obrazów drobnowidowych, powstałych przez przepuszczanie światła elektrycznego przez przedmioty przeźroczyste. Pokazywał on mianowicie preparaty profesorów Browicza i Teichmana, dalej prof. Wierzejskiego i Rostafińskiego w powiększeniach linearnych od 150 do 900 razy. Z tej seryi okazów zasługiwały na szczególną uwagę prześliczne obrazy nerki ludzkiej i pyłku kwiatowego, przedstawionego w powiększeniu 900 razy. Szczególne wrażenie sprawił obraz rozkładu wody za pomocą prądu elektrycznego w postaci jakoby deszczu, padającego na płycie gipsowej skutkiem tworzenia się w naczyńku z wodą zakwaszoną pęcherzyków tlenu i wodoru. Po puszczeniu prądu deszcz padał, po przerwaniu tegoż deszcz ustawał.

Metoda przedstawiania obrazów drobnowidowych za pomocą przepuszczania światła przez przedmioty przeźroczyste nie jest nowością, ale całkiem nieznaną była dotąd metoda przedstawiania przedmiotów nieprzeźroczystych w świetle odbitem z zachowaniem wszelkich ich właściwości. Metodę tę stworzył prof. Wróblewski, którą też okazał na licznych pięknych przykładach — ku czemu wykwintna technika prof. Teichmana dostarczyła znakomitego materyału. Przystępując do tych doświadczeń, prelegent wyraził podziękowanie swemu asystentowi, a niezwykle zręcznemu eksperymentatorowi p. Teodorowi Aleksandrowiczowi za okazaną mu przy wypracowaniu tej metody pomoc. To podziękowanie przyjęte zostało hucznemi oklaskami.

Jeżeli zapalimy świecę w ciemnym pokoju i postawimy przed nią soczewkę, to otrzymujemy obraz płomienia świecy przewrócony i powiększony na ścianie białej, przyczem wielkość obrazu zależeć będzie od rodzaju użytej soczewki, oraz od odległości ściany. Podobnie za pomocą soczewki otrzymujemy obraz każdego przedmiotu nieprzeźroczystego i nieświecącego, jeżeli go z boku silnie oświetlimy. Wprawdzie już angielski optyk Chadburn zbudował w r. 1865 latarnię, za pomocą której rzucał na niewielkie odległości obrazy różnych modelów i mechanizmów. Obrazy atoli były bardzo niedokładne. Dopiero prof. Wróblewski doprowadził tę metodę do pewnej doskonałości i może rzucać na ścianę obrazy preparatów i doświadczeń z zachowaniem wszelkich szczegółów rysów, odcieni i barw przy dowolnem powiększeniu.

Przyrząd prof. Wróblewskiego jest prawdziwą latarnią czarnoksięską, w której obrazy zmieniają się jak w kalejdoskopie, a która dała zarazem widzom sposobność podziwiania arcydzieł Teichmanowskiej techniki. Widzieliśmy na ścianie taniec żywej ręki, rękę trupa 13 razy powiększoną, obrazy muszli z wspaniałą grą barw, jakiej żaden pędzel odtworzyć nie byłby w stanie; głowę trupa z mięśniami i naczyniami, która swą ponurą wyrazistością nie jednego mogłaby przestraszyć, prześliczną czaszkę dziecka z czterema rzędami zębów, misterne przekroje kości, małżowiny nosowe królika i zająca, amonity prof. Szajnochy, a to wszystko przy potężnem powiększeniu linearnem 113 razy. Gdybyśmy w tem powiększeniu przedstawili obraz człowieka, to otrzymalibyśmy postać wyższą od maryackiej wieży. Do uświetnienia tych demonstracyj przyczynił się prof. Cybulski, okazując zebranym obraz skurczu mięśni, czynność żywego serca, oraz krążenie krwi w naczyniach kreskowych jelita żaby. Wszystkie obrazy odznaczały się wielką nader czystością i okazywały formy i linie, o których piękności w inny sposób nie łatwo nabyć wyobrażenia.

Te przeszło półtorej godziny trwające demonstracye zakończył prof. Wróblewski zapowiedzią, skierowaną do przyrodników i lekarzy, iż sali swej i urządzenia pokazanego z największą chęcią użyczy do demonstracyi naukowych. Huczne oklaski zakończyły ciekawy wykład prof. Wróblewskiego.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 grudnia. Z okazyi jutrzejszych uroczystości Noworocznych byli dzisiaj u dworu z gratulacyami ambasadorowie, posłowie, dostojnicy nadworni, generalicya i wielu członków arystokracyi.

Klagenfurt, 31 grudnia. Dzisiejsza *Klagenf. Ztg.* zbija doniesienie o rzekomem istnieniu rozporządzeń językowych dla Karyntyi.

Lipsk, 31 grudnia. Naczelny prokurator państwa, br. Seckendorff umarł.

Paryż, 31 grudnia. Zaprzeczono wieści giełdowej o powstaniu w Hué.

Sytuacya ministerstwa dotąd bez zmiany. Prezydent Grevy dołoży ponownie starań, aby Brissona powstrzymać od dymisyi. Jeżeli się to nie uda, wówczas prawdopodobnym jest nowy gabinet pod kierunkiem Freycineta

Madryt, 31 grudnia. Przysięga królowej jako regentki na konstytucyę odbyła się wczoraj bez żadnego wypadku. Królowę przyjęto powszechnie oznakami życzliwości.

Londyn, 31 grudnia. Ponieważ się wykazało, że Arabowie w Sudanie dostają broń drogą morską przez morze Czerwone, dlatego dano rozkaz okrętom angielskim, które tam stoją aby wybrzeże blokowały.

Kair, 31 grudnia. (Doniesienie do *Biura Reutera.*) Generał Stephenson telegrafuje z Kosheh, że d. 30 b. m. uderzył na nieprzyjaciela, pobił go i zajął miejscowość Ginnis. Nieprzyjaciel pobity poszedł w zupełną rozsypkę, ścigany przez konnicę. Strata nieprzyjaciela jest znaczną. Zdobyto na nim dwa działa, dwadzieścia sztandarów. Ze strony angielskiej padł jeden porucznik, ranni: jeden porucznik i dwudziestu ludzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 31 grudnia 1885.	Giełda poranna	Giełda popołudniowa
Renta papierowa austryacka	83 50	83 75
„ 5% papierowa nieopodat.	—·—	—·—
„ srebrna	—·—	—·—
„ złota	—·—	—·—
4% Renta złota węgierska	101 22	101 35
Akcye Banku Austro-węgierskiego	—·—	—·—
Akcye kredytowe austryackie	299 35	300 —
„ „ węgierskie	305 25	306 60
Londyn	—·—	—·—
Napoleondor	—·—	—·—
Lombardy	134 10	133·50
Akcye Karola Ludwika	224 50	224 50
Akcye Lwowsko-Czerniowieckie	—·—	227·—
Anglo-bank	104·—	104·—
Union	79 25	79·—
Bankverein	106·50	106·75
Staatsbahn	275·—	275 25
Elbethalb.	—·—	162 75
Tramway	197 50	197·50
Landerbank	106·10	106·10
Alpine	31 50	31 75
Marka	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
Dukat	—·—	—·—
Berlin d. 29 grudnia 1885.		
Banknoty austryackie	—·—	—·—
Wiedeń	—·—	—·—
Warszawa	—·—	—·—
Rubel	—·—	—·—
5% Listy zastawne Król. Polsk.	—·—	—·—
4% Listy likwidacyjne	—·—	—·—
Akcye Karola Ludwika	—·—	—·—
Akcye kredytowe	—·—	486·—

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla Szanownych Prenumeratorów tak miejscowych jak i zamiejscowych prospekt na dwutygodnik illustrowany „ANANAS", poświęcony humorowi i satyrze, pod redakcyą K. Bartoszewicza.

Kraków, dnia 31/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123 —	124 —
Marki niemieckie . . . „ 100 mar.	61 50	62 —
Kupony srebrne	— —	— —
Dukat nowy ważny	5 95	6 05
20-to frankówka złota	9 95	10 05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 70	102 30
4½% Pożyczka kraj. galic. . „ „ 100	90 25	91 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 —	92 —
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	96 25	97 25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	90 50	91 50
4% „ „ „ „ . II. Ser.	87 50	88 50
5% „ „ „ „	99 50	100 —
6% „ „ Banku hip.	101 75	102 25
5% „ „ „ „ z prem. 10%	98 50	99 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	96 40	97 —
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	96 50	97 25
4% „ likwid. „ . „ „ 100	88 50	89 50
Lwów, dnia 30/12. bez bieżącego kuponu.		
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	99 25	100 35
4% „ „ „ „ „ „ 100	90 40	91 40
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	91 50	92 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	96 50	97 60
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	103 25	108 75
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	90 50	91 25
[illegible] kraj. za złr. 100	96 50	97 25

Warszawa, dnia 30/12. bez bieżącego kuponu.	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	97 90
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	— —	89 70
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	— —	93 50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	— —	92 70
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	— —	92 —
Wiedeń, dnia 30/12. OBLIGI DŁUGU PANSTWA bez bieżącego kuponu.		
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	83 45	83 60
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83 45	83 60
4% „ „ złota . . . „ „ 100	110 [illegible]	110 80
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100 45	100 65
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	127 75	128 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 25	139 75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	140 —	140 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 —	170 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	169 —
OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.		
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	101 15	101 30
5% „ papierowa . . . „ „ 100	92 50	92 65
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	110 75	111 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	118 20	118 60
„ „ „ 50 „ „ „ 100	117 75	118 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 80	128 60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	103 40	104 50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	103 75
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	103 25	104 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	103 50	104 —
RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 75	117 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105 —	105 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran., „ 1	32 25	32 75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17 50	18 —
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	91 75	91 85
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	102 —	102 75
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	98 75	99 25
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	96 60	97 —
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-1 „ „ 100	99 —	100 —
7% „ „ „ „ „ 20-1 „ „ 100	101 —	101 50
6% „ „ „ „ „ 36-1 „ „ 100	99 75	100 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126 —	126 50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	98 2	98 75
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	91 —	91 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 —	100 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	102 40	102 30
4½% „ „ „ „ „ 100	101 75	102 70
4% „ „ „ „ „ 100	98 90	99 10
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	101 —	101 50

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 60	101 —
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	105 50	106 —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 —	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 20	100 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	82 —	82 50
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 25	89 60
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	120 50	120 75
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	98 70	99 10
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	156 50	157 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99 80	100 10
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 60	99 —
0% Moraws.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	72 70	73 10
LOSY.		
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 —	181 75
Klary . . . . . . „ 40 „ m. k.	41 50	42 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	114 50	115 —
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	18 —	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	43 50	44 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 30	14 50
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	8 60	8 75
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	26 —	27 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69 —	— —

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	103 50	104 —
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	106 50	107 —
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	299 10	299 40
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	305 —	305 50
14·50	Laenderbank (50% wpł.) . „ 200 „	106 —	106 50
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	872 —	874 —
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	79 —	79 25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	— —
15·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	— —	— —
	AKCYE KOLEJOWE.		
9.81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	184 25	184 75
152·50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	2310 —	2320 —
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	211 50	212 —
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	223 75	224 25
13·—	Lwowsko-Czerniow.-Jassy . „ 200 „	226 75	227 —
11·50	Elżbiety . . . . . . „ 200 „	241 50	[illegible] 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	149 75	150 25
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	186 25	186 75
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	182 —	183 50
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	275 25	275 75
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	133 90	134 20
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	470 —	472 —
	WALUTY.		
	Dukaty pełne ważne . . . za sztukę	5 97	5 99
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 98	9 98
	20-to Markówki . . . . „ „	12 37	12 39
	Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 30	10 32
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 58	12 63
	Banknoty włoskie . . . . „ „	49 75	49 85
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	123 50	123 [illegible]

Uwaga! Uwaga! Uwaga!

Wydanie dzieł Adama Mickiewicza (prawne) z pomiędzy wszystkich dotychczasowych najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze. 4 tomy 2 złr. 50 ct. i 20 ct. za ofrankowanie. Papier i druk piękny, czcionki wielkie (garmond). Adres: Adam Kaczurba, ul. Majerowska l. 17 we Lwowie. 1705 1

CYRK MERKEL

ulica Dietlowska.

Dziś i codziennie wielkie przedstawienie z zajmującym i zmiennym programem.

Początek o godz. 7½ wieczorem.

W niedziele i święta po dwa przedstawienia, o god. 4 popoł. i 7½ wiecz.

Bliższe szczegóły donoszą afisze.

W poniedziałek 4 stycznia 1886 wielkie galowe przedstawienie na dochód wygnańców z Prus i weteranów z 1831 r.

Kasa otwarta od godz. 10 do 12 i od 2 do rozpoczęcia przedstawienia. 1703 1

Prawdziwy

leczniczy likier Malaga

według rozbioru c.-k. stacyi doświadczalnej dla wina w Klosterneuburgu

bardzo dobra, prawdziwa Malaga, znakomity środek wzmacniający dla wątłych, chorych, rekonwalescentów, dzieci i t. p. na niedokrwistość i osłabienie żołądka znamienicie skuteczna.

W flaszkach oryginalnych ½ i ¼ marką ochronną, prawnie deponowaną

HISZPAŃSKIEGO HANDLU WINA

VINADOR

WIEDEŃ HAMBURG

po cenach oryginalnych złr. 2·50 i 1·30.

Lecznicza Malaga naturalna Carte blanche

½ flaszka złr. 2 — ¼ flaszki złr. 1·10, dalej rozmaite szlachetne wina zagraniczne w flaszkach oryginalnych i po cenach oryg.

Mają na składzie: w Krakowie Jak. Barberowski, skład tow. apt.; J. Fr Fischer, handel tow. kol.; M. Jawornicki, handel tow. kol.; J. Koss, handel delik.; Jan Mika i Sp., handel win i del. — W Żywcu u apt. J. Herdliczka.— W Wadowicach Jan Pohl, handel spec. i A. Heralch, cukiernik. 1694 1 6

Na znak „VINADOR“ i na prawnie deponowaną markę ochronną proszę dobrze uważać, bo tylko pod takim warunkiem można ręczyć za zupełną prawdziwość i dobroć.

BIURO NAUCZYCIELSKIE MARYI WYSOCKIEJ

ul. Bracka l. 5,

mając rozległe stosunki, w kraju i za granicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, różnej narodowości. 1615 2 3

ŁYŻWY

patentowe, różnych systemów, oraz prawdziwe

„Halifax“

na każdą miarę stopy, w wielkim wyborze i najtaniej w handlu pod firmą:

ANDRZEJ SCHULTZ

Rynek Nr. 32 w Krakowie.

1686 6 12

Przez pierwszorzędne koleje medyczne w Niemczech zbadane, a przez wyroki rządowe wiedeńskie z powodu znakomitej użyteczności koncesyonowane

płótno gośćcowe

na gościec, reumatyzm, biegunkę, wszelkie kurcze w rękach, nogach, a szczególnie na rozszerzenie żył (żylaki), na obrzmienia, zwichnienia i kolki w boku, z pewnym skutkiem jako pierwszorzędny, szybko i pewnie leczący środek.

W pakietach z wskazówkami użycia po 1 złr. 5 ct., dwa razy większe na cierpienia większe po 2 złr. 10 ct.

Sławny lekarz Dr. Hufeland mówi w swych dziełach medycznych: „Są dwie choroby, przeciw którym sztuka lekarska napróżno szukała aż dotąd pewnie skutecznego, a to: gośćcowe bóle głowy i podagra; stosowny na nie środek znaleziono w płótnie gośćcowem.

Podobnie sławny

paryski plaster uniwersalny

na wszelkie rany, ropienia, czyraki, nabrzmienia z przemrożenia i na odgniotki.

Słoik z wskazówkami użycia 35 ct.

Można dostać prawdziwe w Krakowie w aptekach pp. Wiktora Redyka i Ernesta Stockmara. 1632 2 6

!Bardzo ważne!

5% taniej niż w Wiedniu i Pradze.

Kompletne umundurowanie dla P. T. Oficerów w rezerwie, a mianowicie składające się: z płaszcza, uniformu, bluzy, spodni, czaka, czapki, szabli, kupli, portepe, feldbindy, krawatki z 6 kołnierzykami i 2 par rękawiczek. Wszystko tylko 138 złr. Wyłogowe sukna posiadam zawsze na składzie dla całej armii podług ministeryalnych próbek. Polecam się łaskawej pamięci.

W. Stachowicz,
Kraków, ul. św. Anny l. 5.

Za dobry materyał, gustowny i przepisowy wyrób zaręczam. 1515 30 40

Zaproszenie do prenumeraty.

„SAMORZĄD“

gazeta polityczna, społeczna, naukowa i ekonomiczna, wychodzi rok szósty pod redakcyą p. Marcel go Turkawskiego we Lwowie każdej soboty popołudniu, a pocztą dochodzi czytelników na prowincyi każdej niedzieli.

„Samorząd“ zawiera w krótkości podaną treść wszystkich wiadomości ze świata i kraju z całego tygodnia.

Prenumerata wynosi:

we Lwowie: rocznie 5 złr., półrocznie 2 złr. 50 ct., ćwierćrocznie 1 złr. 30 ct.
na prowincyi: „ 6 „ „ 3 „ „ 1 „ 50 „

Numera na okaz wysyła franco odwrotną pocztą

Administracya „Samorządu“
we Lwowie (ul. Krakowska l. 1, I piętro).

1706 1 2

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU

w Krakowie

wypłaca swym Członkom, począwszy od dnia 2 stycznia 1886 r., od udziałów, wpłaconych przed 1 października b. r.

5%

jako zaliczkę na dywidendę za rok 1885, które w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie, za okazaniem książeczki udziałowej podnieśione być mogą.

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje wkładki na książeczki także od osób, niebędących członkami Towarzystwa, i oprocentowuje takowe po 4½% od dnia złożenia pieniędzy; zwraca zaś do 1000 złr. bez wypowiedzenia.

Dyrekcya zastrzega sobie termin wypowiedzenia

nad złr. 1000 do złr. 5000 dni 8,
„ „ 5000 „ „ 10,000 „ 14,

jeżeli możebne, wypłaca i większe kwoty bez wypowiedzenia i bez potrącenia prowizyi za czas do wypowiedzenia przeznaczony.

Kraków, dnia 23 grudnia 1885 r.

1683 1 3 (Przedruku nie opłacamy.)

COCAIN-SECT

Amsterdamskiego Towarzystwa komandytowego fabryki likierów

w Modlingu pod Wiedniem.



za butelkę orygin. **1 złr. 20 ct.** bez opł. akc.

Wyśmienity likier nasz wyrabiamy przez destylacyę z rośliny koki, której zadziwiające przymioty dopiero w czasach najnowszych w zupełności poznano, i odtąd też chwalą je wszystkie powagi medyczne. Podług rozbiorów umiejętnych przy używaniu koki objawia się nagłe rozweselenie i uczucie lekkości: czuje się przybytek sił do panowania nad sobą, wzrost siły umysłowej i muszkularnej, przy której można pracować bez znużenia; wszelkie utrudnienie trawienia i wszelakie osłabienia ustępują stale przy dłuższem używaniu.

Mają na składzie: w KRAKOWIE: J. F. Fischer, Antoni Hawełka, Jan Janiga, M. Jawornicki; we LWOWIE: Fr. Gross, F. W. Królikowski, A. Mańkowski, O. F. Winkler, J. Ważny; w Tarnopolu A. Ciaskowski; w Kołomyi St. Romanowicz, Witołd Skrzyński; w Stryju Lechicki i Kosturkiewicz; w Drohobyczu Teofil Jabłoński; w Samborze Bukietyński; w Przemyślu Narodnaja Torhowla, Karol Schabenbeck; w Tarnowie Tadeusz Szarff; w Rzeszowie E. G. Neugebauer; w Jarosławiu Józef Krasicki, oraz większa część sklepów korzennych, cukierń i kawiarń w całej monarchii. Można także sprowadzać pocztą (po 3 butelki oryginalne, franco, opakowanie i porto). 1676 3 36

Posępne życie chorego staje się znowu pięknem, skoro odzyska utracone zdrowie.

Oznajmienia wyleczonych w czerwcu, lipcu i sierpniu r. 1885 na pożytek tych, którzy podobnie cierpieli.

Wielką senzacyę, z jaką pojawiły się Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, Jana Hoffa czekolada słodowa, Jana Hoffa cukierki słodowe na piersi, sprawiły pojawieniem się te trzy równoczesne cudowne zjawiska: oklask oświeconej Europy, a teraz i Ameryki, przychylne oświadczenie wszystkich lekarzy w słabościach wewnętrznych, z czem w związku jest udzielenie medalów nagrody, a wreszcie łaskawe uznania monarchów, książąt i księżniczek, do czego przyłączają się liczne dyplomy na dostawcę nadwornego i odznaczenia zasługi. Obecnie liczba takich wysokich odznaczeń urosła do 63 i jest niedoścignioną przez nikogo, chociaż pojawiła się ogólna dążność na polu zdrowotności. Zacznijmy od oznajmień publiczności, od której uzbierano i przechowano w archiwach fabrykanta przeszło sto tysięcy listów dziękczynnych.

Główne przedsiębiorstwo fabryczne dla Austro-Węgier c. k. dostawcy nadwornego panujących w Europie, pana

JANA HOFFA,

c. k. radcy, posiadacza c. k. złotego krzyża zasługi z koroną, właściciela wysokich pruskich i niemieckich orderów, wynalazcy i jedynego fabrykanta Jana Hoffa ekstraktu słodowego, dostawcy nadwornego książąt europejskich, Wiedeń, fabryka, Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2. Skład fabryczny i kantor, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Tolna, 17 czerwca 1885.

Preparata słodowe, przysłane 26 maja, poskutkowały mi znakomicie. Kilkuletni, często dotkliwy kaszel ustępuje, brak apetytu ustąpił po części. Proszę odwrotną pocztą przysłać mi 33 flaszek piwa zdrowia z ekstraktu słodowego. Z uszanowaniem

Dr. Hugo Rust,
c. k. lekarz pułkowy w 7 pułku huzarów, Tolna, Węgry.

Przedewszystkiem przyjm Pan moje jak najszczersze i serdeczne podziękowanie za skutek pańskiego tak znakomitego piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, które mej córce tak wyśmienicie służy, prawdziwie ogromnie ją wzmacnia i dobry apetyt i sen sprowadza. Jeszcze raz w mojem i mojej córki imieniu, Szanowny Panie, serdeczne podziękowanie składając za tak wyśmienity środek, zostaję wdzięczna Panu

Ludwika Merzlyak, z domu br. Cahallial-Ehrenberg,
Novi pod Rieką 5 lipca 1885. wdowa po c. k. radcy nadw.

Wny Panie! Pozwalam sobie upraszać Wgo Pana ponownie o pańskie wyśmienite ekstrakty słodowe dla mej cierpiącej żony, a mianowicie za tę samą cenę, jak ostatniego razu, skoro piwo zdrowia z ekstraktu słodowego było tak skutecznem, iż moja żona po 13 flaszkach ku mej jak największej radości ma się znacznie lepiej. Gdybym mógł osobiście moja wdzięczność Panu oświadczyć, to nie zważałbym na trudności, i byłoby mojem największem życzeniem ujrzeć raz największego dobroczyńcę wszystkich ludzi, pociechę wszystkich cierpiących, który sposobem tak cudownym każdemu choremu i charłakowi ulgę przynosi. Niech Bóg użyczy Panu długiego i szczęśliwego życia dla ratowania wszystkich cierpiących.

Grand, 9 lipca 1885. **Ernest Ruscher,** feldwebel, 5 kompania.

Pańskie wyroby słodowe, które zażywałem, sprawiały jak najlepszy skutek, bo zostałem zupełnie uwolniony od mych cierpień piersiowych; proszę Pana przysłać mi jeszcze za 5 złr. Jana Hoffa piwa z ekstraktu słodowego.

W. Mihalyfalva, 29 lipca 1885. **Polyak Franciszek.**

Od czasu zażywania piwa słodowego zdrowie moje o tyle się poprawiło, iż apetyt mi powrócił; dlatego proszę jeszcze o 11 flaszek piwa z ekstraktu słodowego.

Arpad-Nagy-Szalonta, 6 sierpnia 1885. **Beöthy Janos.**

Za mniej niż za 2 złr. nic się nie wysyła.

Wszystkie miejsca sprzedaży upoważnione są do dalszej sprzedaży plakatem litografowanym, kolorowym. 1347 5 6

Utrzymuje na składzie: KRAKÓW: apteki K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk, E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński, Jan Janiga, Rynek Nr. 41, W. Fenz, St. Feintuch, J. Hilm i Sp., Ed. Fuchs. BOCHNIA: J Michnik. BIAŁA: A. Blumenthal, Fuchs, apt. Tylko, Harok. BORYSŁAW: Samuel J. Freund. CZERNIOWCE: J. Schnirch, A. Bayer. CZORTKÓW: Lud. Nosa apt. DROHOBYCZ: J. Aichmüller, Raczka, apt., T. Jabłoński ab Reiss. GORLICE: 3. Birn. GRYBÓW: A. Muszyński. JAROSŁAW: J. Rohm, A. Wisłocki, apt., S. Ellenberg JASŁO: F. W. Braglewicz, Jakób Pollak i Syn., KOŁOMYJA: J. Sidorowicz. E. Stenzel. apt, MONASTERZYSKA: J. Hotrycz, apt. NOWY-SĄCZ: W. Filipek, apt. OŚWIĘCIM: D. Polasczek, apt. PRZEMYŚL: M. Krug. RZESZÓW: J. E. Neugebauer, Schaitter i Sp. A. Karpiński, apt. SAMBOR: J. Aleksiewicz, apt. SANOK: J. Ryncarski. STANISŁAWÓW: J. Macura, A. Amirowicz, apt., Kalman Jonas. STRYJ: Ballaban i Apfelgrün. TARNOPOL: F. Jamrogiewicz H. Kahane, apt. TARNÓW: J. Müldner i Sp. WADOWICE: Jan Pohl. ZŁOCZÓW: Jos. Gold

ILLUSTROWANY KALENDARZ DJABELSKI

na rok **1886**

ozdobiony 24 oryginalnymi rysunkami, jest do nabycia we wszystkich księgarniach i Agencyach „DJABŁA“.

Cena 75 centów.

55 lat!

Istniejący magazyn **obuwia damskiego** pod firmą

AG. HANICKIEJ

w Krakowie

poleca swój skład na sezon zimowy, obficie zaopatrzony w eleganckie i trwałe obuwie. 1590 6 8

Ceny bucików skórkowych i prunelowych od złr. **5** i wyżej.

Słuchajcie i podziwiajcie!

12,500 chustek damskich do okrycia,

zupełnie wystarczających nawet dla pań wysokiego wzrostu, w wszelkich możliwych barwach modnych, szare, brunatne, czarne, czerwone, niebieskie, białe, szkockie. tureckie i t. p. będą sprzedane z powodu ustąpienia się z lokalu po **złr. 1** za sztukę, za pobraniem pocztowem przez

Exporthaus „zur Austria“ Wien,
Oberdöbling, Mariengasse, 31. 1592 3 4

Od 20 lat renomowane i w szpitalach wiedeńskich z najlepszym skutkiem używane są

WYTWORY Z IGIEŁ SOSNOWYCH

z zakładu leczniczego **Dra J. Stedry,** następcy w Perchtoldsdorf pod Wiedniem.

1. **Ekstrakt sosnowy do kąpiel**, przeciw **reumatyzmowi, porażeniom**, katarom przewodu oddechowego, skrofułom, niemniej dla **rekonwalescentów**. Podwójna flaszka 1 złr. 20 ct., mała fl. 60 ct.
2. **Ekstrakt odwaniający**, niezbędny do **desinfekcyi** w pokojach dziecinnych i gdzie leżą chorzy. ½ flaszki 80 ct,
3. **Olejek sosnowy** do inhalacyi przeciw **astmie**, rozedmie płuc, **kaszlom**, katarom krtani: udziela powietrzu najlepszej **woni leśnej** i działa **nader skutecznie**. Cena 1 złr.
4. **Spirytus sosnowy** do nacierania przy bolach zewnętrznych. Cena 70 ct.
5. **Sosnowa woda do ust**, nader aromatyczna, działa odwaniająco i tamuje krew. Cena 60 ct.
6. **Mydło sosnowe**, ulubiony i wypróbowany środek kosmetyczny, skuteczny w chorobach naskórnych. Sztuka 35 ct.

Bliższe szczegóły zawierają opisania w językach polskim, niemieckim i rumuńskim, dołączone do każdego preparatu.

Wysyłki uskutecznia wyrabiający **Dr. Recheles**, w Perchtoldsdorf pod Wiedniem. Główny skład dla Galicyi i Bukowiny w aptece **Z. Ruckera we Lwowie.** Dla pp. lekarzy udziela się na żądanie bezpłatnie próbek. 1645 8 15

Mariacelskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacelskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 centów.

Składy: Kraków, apteki: W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski, K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolasa. Fuchs. BOCHNIA apt. F. Reiss, A F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski. BRODY apt. F. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski, Reder i A. Lateiner. BRZEŻANY apt. J. Hausberg, apt. Dembiński i J. Łobos. BRZESKO apt. W. Janoszek. BRZOZÓW apt. Halama. BORYNIA apt. Dorożyński. BUDZANÓW apt. D. Jasieński. BRZESZCZE apt. Glebawski. BOHORODCZANY apt. A. Mozollowicz. BUKOWSKO apt. A. Serkowski. BUSK apt. Zahradnik. CHODORÓW apt. H. Dyakiewicz. CHRZANÓW apt. B. Sporysz. DOLINA apt. S. M. Traunfellner. DROHOBYCZ apt. H. Blumfeld. DOBCZYCE a t. J. Biliński. DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn. DYNÓW apt. Frischmann. DOBROMIL apt. A. Gratowski. FRYSZTAK apt. J. Zaniewski. GŁOGÓW apt. Ig. Stroka. GRYBÓW apt. Kulczycki. GLINIANY apt. Helm. HORODENKA apt. Axentowicz. HUSIATYN apt. Czerski. JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki. JASŁO apt. R. Palch. JEZIERNA apt. J. Czemeryński. JORDANÓW apt. Edw. Bachner. JEZUPOL Aleks. Mozołowski. KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel. KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski. KAMIONKA apt. Piepes. KAŃCZUGA apt. Heger. KRAKOWIEC apt. W. Komorowski. KUTTY apt. A. Zagajewski. KOMARNO apt. Rechtenberg. KRYNICA apt. H. Nitribitt. KULIKÓW apt. Dadlec i Misiołek. KĘTY apt. Sokalski. KOLBUSZOWA apt. Buczek. LIPNIK apt. A. Fuchs. LISKO apt. F. Moszczewski. LWÓW apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Szlepiński. ŁAŃCUT apt. Szulz. LEŻAJSK E. Denker. MIELEC apt. Pawlikowski. MIŁÓWKA M. Quirini. MOŚCISKA apt. Schalboth. MONASTERZYSKA P. Gabryś. MOSTY WIELKIE apt. J. Żołyński. NIEPOŁOMICE apt. Tichy. NOWY SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek. NOWY TARG apt. Karol Laur. PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz. PRZEMYŚL apt. Nahlik, Aleks. Mańkowski. PODGÓRZE apt. Skakalski, PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek. PILZNO apt. Czajka. PRZEWORSK apt. Switalski. RADYMNO apt. Swiechowski. ROZDÓŁ apt. E. Kornberger. RZESZÓW apt. A. Kalinowski i apt. Karpiński. ROZWADÓW apt. W. Gabrowski. SĄDOWA WISZNIA apt. Włodzimirski. ŚNIATYN apt. T. Niemczewski. SKOLE apt. Lechowski. SAMBOR apt. J. Aleksiewicz. SĘDZISZÓW apt. Mizerski. SOKAL apt. E. Wysoczański. SOKOŁÓW apt. A. Danczak. STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i J. Beilt. STRYJ apt. Leon Gartner. SUCHA apt. Czernicki. SZCZUROWA apt. W. Heinz. SZCZERZEC apt. Jan Pełka. SZCZUCIN apt. Masłowski. SKAŁA nad Zbruczem apt. Rogalski. SIENIAWA apt. Mańkowski. SUCZAWA apt. Habermann. STOŻYNIEC apt. Füllenbaum. TARNÓW apt. L. Chodacki, apt. Reid, Węgrzynowski. TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane. TŁUMACZ apt. W. Szankowski. TYCZYN apt. Rożejowski. TŁUSTE apt. Swiderski. UHNÓW apt. M. Domain. UŁANÓW apt. J. Wroński. WARĘŻ B. Krzywobłocki. WOJNICZ W. Nodzyński. WINNIKI apt. T. von Brzeski. WILLAMOWICE apt. Schneider. WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch. ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski. ZBARAŻ apt. E. Kruh. ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz. ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch. ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki. ZBORÓW apt. Rappaport. ŻOŁYNIA apt. M Romanowski. ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski. ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz. ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Herdliczka i apt. Trojan. TURKA apt. Zygmunt Kosiecki. RADOMYSL apt. S. Sobolewski.

Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“

427 37 52 **Karola Bradego w Kromieryżu.**

Zdolni agenci

odwidzający osoby prywatne, będą przyjęci za dobrą prowizyą do sprzedawania towarów kolonialnych i owoców południowych. 1629 4 5

Uprzejme oferty przyjmuje **Ignacy Urbancich, Triest,** Via St. Marco.

Ein deutsches Fräulein

wünscht vom 1 Jänner gegen sehr mässige Bezahlung den Unterricht und die Conversationsstunden in der deutschen Sprache, wie auch die Anfangsgründe im Klavier zu ertheilen. — Ferner eine gebildete ältere deutsche **Wittwe** sucht Stelle als Wirthschafterin, Gesellschafterin oder zu Kindern. — Nähere Auskunft! Sławkowska Nr. 31, I Stock. **W. S.** 1699 2 3

KSIĘGARNIA
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie

otrzymała na skład broszurę:

Posłannictwo Słowian
i odrębność Rusi,
rzut oka na Słowiańszczyznę
przez
Stefana Buszczyńskiego.

Cena 35 cnt. 1660 3 3

PRENUMERATĘ

na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne przyjmuje i wysyła Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia Nut muzycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
w Krakowie.

Na **Gwiazdkę** poleca powyższa Księgarnia wielki wybór książek ozdobnie oprawnych, w językach polskim, niemieckim i francuskim. 1539 7 9

Oczyszczacz osadu i nawaru

(Patent Dervaux)

dla



Zupełne zabezpieczenie kotłów parowych od osadu błotnego i nawaru zagwarantowane.

Przeszło 2000 aparatów jest w ruchu. Czyszczenie i oklepywanie kotłów niepotrzebne.

(Prospekta za darmo.)

kotłów parowych.

Wyłączny zastępca **Juliusz Overhoff, Wiedeń.** 1671 2 20

Nowo otwarta

RESTAURACYA i PIWIARNIA

przy ulicy Poselskiej (dawniej św. Józefa) Nr. 17,

poleca codziennie świeże i smaczne potrawy. — **Śniadania, obiady i kolacye** w abonamencie i à la carte, **PIWO** wyborne karwińskie, dobór **WIN** po cenach umiarkowanych. 1688 3 20

Bilard francuski dla rozrywki Sz. P. T. Gości.

Każdy wieczór koncert kapeli damskiej.

SZAMPAN

francuski

rozsyłamy w paczkach pocztowych po 6 but. za 12—15 złr. z opakowaniem; pojedynczo but. złr. 2—2½.

SZAMPAN

deserowy (sec) własnej pielęgnacyi, 6 butelek złr. 9. za opakowanie 30 ct. pojedynczo but. złr. 1.50.

Większym odbiorcom odpowiedni rabat.



K. Rząca i Chmurski, Kraków.

1468 12 ?

GUÉRISON RADICALE ET RAPIDE

de toutes les

MALADIES Nerveuses, Epileptiques ET SECRETES

par ma seule méthode.

Les Honoraires ne sont dus qu'après rétablissement complet.

Dr. Prof. **A MALASPINA**
Membre de plusieurs Sociétés scientifiques
106, Faubourg Saint-Antoine
PARIS. 1415 18 ?

Traitement par Correspondance.

Karol Kurdziel, majster cegielni poszukuje roboty; obeznany z wyrobem różnego gatunku cegieł, dachówek, drenów i modelów. Adres: **Piotr Kurdziel** w Krzeszowicach. 1687 3 3

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

1212 45 ?

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni